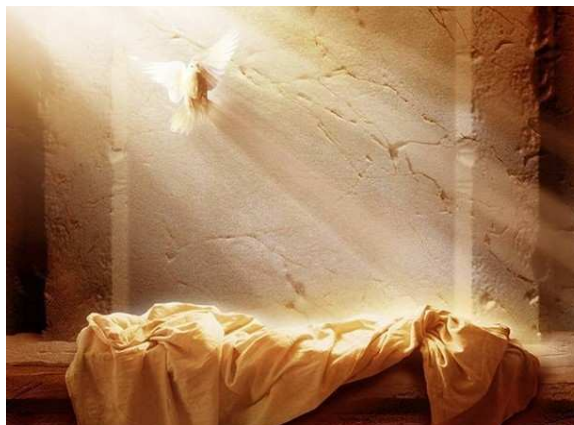


„Zmartwychwstał Pan”



Ewangelie o Zmartwychwstaniu
Dowody Zmartwychwstania
Liturgia i obrzędy Wielkiego Tygodnia
Środa Popielcowa - Gorzkie Żale - Droga Krzyżowa
O świętowaniu Zmartwychwstania
Zwyczajy i obrzędy

**Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Przemyśl, 2015**

Wstęp

Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego jest najważniejszym świętem w Kościele. Mogłoby się wydawać by się mogło, że Boże Narodzenie - przyjście na ziemię Syna Bożego, ma większą rangę, jest ważniejsze, bo od tego momentu Bóg wkroczył w dzieje człowieka, w historię Zbawienia. Jest jednak inaczej, gdyż dopiero swoim zmartwychwstaniem Chrystus potwierdził, że był prawdziwie Mesjaszem i Synem Boga.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Zmartwychwstanie stanowi przede wszystkim potwierdzenie tego wszystkiego, co sam Chrystus czynił i czego nauczał. Wszystkie prawdy, nawet najbardziej niedostępne dla umysłu ludzkiego, znajdują swoje uzasadnienie, gdyż Chrystus dał ich ostateczne, obiecane przez siebie potwierdzenie swoim Boskim autorytetem" (nr 651). "Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara" (1 Kor 15, 14).

Uroczystość Zmartwychwstania Chrystusa, jest pierwszym i najstarszym świętem chrześcijańskim. Papież Grzegorz Wielki (540-604) nazwał Wielkanoc „Solemnitas solemnitatum” – „uroczystością uroczystości”. Jest to centralna uroczystość w roku liturgicznym.

Wielkanoc obchodzi się w pierwszą niedzielę po pełni księżyca następującej zaraz po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Najwcześniej może ona wypaść 22 marca, a najpóźniej - 25 kwietnia. Okres Wielkanocny trwa 50 dni - od Wielkiej Niedzieli do Niedzieli Zesłania Ducha Świętego (zwanej "Pięćdziesiątnicą").

Zmiany liturgiczne po II Soborze Watykańskim nakazują odprawianie procesji rezurekcyjnej po godzinie 24, w nocy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę. Kościół w Polsce - dzięki staraniom Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego - ma dyspensę od tego ustalenia. W naszej Ojczyźnie zwyczaj świętowania rezurekcji w poranek Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego ma bardzo długą tradycję - wywodzi się bowiem z czasów zaborów, gdy nie wolno było odprawiać procesji w godzinach nocnych.

Po rezurekcji witamy się - starym pięknym zwyczajem - słowami: Chrystus zmartwychwstał! Alleluja! Zaś powitany powinien odpowiedzieć: Zmartwychwstał prawdziwie! Alleluja!

Szkoda, że coraz rzadziej to piękne pozdrowienie słyszymy.

Gdybyśmy zadali pytanie, kilkunastu osobom z czym kojarzą im się święta wielkanocne, większość odpowiedziałaby z pewnością, że z poświęceniem pokarmów na wielkanocny stół. Ale przecież Wielkanoc to nie "święconka", to nie jest najważniejsze, ale przejście Jezusa Chrystusa przez mękę i śmierć do nowego życia w zmartwychwstaniu. Dla wielu chrześcijan, którzy zwykle nie biorą czynnego udziału w życiu Kościoła, a jedynie zachowują pewne zwyczaje, związane z kościelnymi świętami, świętowanie sprowadza się do pewnych atrybutów: na Narodzenie Pańskie to choinka i opłatek. „Święconka" na Wielkanoc. Wielki wysiłek katechetów i duszpasterzy niewiele zmienia w takim podejściu do świętowania. Jeśli nie będzie pogłębionej i żywej wiary oraz zrozumienia sensu ofiary Chrystusa jako największego znaku miłości do każdego człowieka, obchodzenie świąt ograniczy się jedynie do tych zewnętrznych i drugo-rzędnych zwyczajów, które są ważne, ale nie można jedynie do nich sprowadzać całego życia chrześcijańskiego.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddziału podkarpackiego poprzez publikację Zeszytów Formacyjnych (których ukazało się już ponad 150) stara się również wpływać na kształtowanie właściwych postaw, właściwej formacji wiernych, a zwłaszcza swoich członków i sympatyków, w prawdziwym religijnym przeżywaniu świąt. W grudniu 2014 r. wydana została publikacja poświęcona świętowaniu „Bożego Narodzenia” w marcu 2015 r. świętowaniu „Zmartwychwstania Pańskiego”. Te publikacje mają za cel w okresie adwentu przygotować na godne przygotowanie się na przyjście - narodzenie Chrystusa Pana, aby nie była najważniejsza kolorowa choinka, świąteczne dekoracje i spotkanie rodzinne podczas wigilijnej wieczerzy. Podobnie też w okresie Wielkiego Postu publikacja „ Zmartwychwstał Pan” ma nas przygotować do tego najważniejszego dla każdego chrześcijanina święta abyśmy nie byli zapatrzeni w kolorowe pisanki, świąteczne wypieki, szynki i kiełbasy, porządki, ale umieli się skoncentrować na tym co najważniejsze. Bo Chrystus przeszedł dla mnie i dla Ciebie.

Wymawiając słowa w każdą niedzielę podczas Mszy św. „Credo”, czy też w codziennej modlitwie „Wierzę w Boga Ojca”, ponawiamy nasze wyznanie wiary w zdumiewające wydarzenie, stanowiące główną prawdę chrześcijaństwa w zmartwychwstanie Chrystusa. W Kościele katolickim istnieje okres liturgiczny, w którym ta główna rzeczywistość wiary chrześcijańskiej ukazywana jest wiernym w sposób bardziej intensywny, aby ją mogli wciąż na nowo odkrywać i przeżywać. Jest to okres wielkanocny. Co roku w czasie «najświętszego *Triduum* Chrystusa, który został ukrzyżowany, umarł i zmartwychwstał» — jak mówi św. Augustyn — w klimacie modlitwy i pokuty Kościół przeżywa ostatnie etapy ziemskiego życia Jezusa: skazanie Go na śmierć, dźwiganie krzyża na wzgórze Kalwarii, Jego ofiarę za nasze zbawienie i złożenie Go do grobu. Następnie «trzeciego

dnia» Kościół przeżywa na nowo Jego zmartwychwstanie: jest to Pascha, przejście Jezusa ze śmierci do życia, w którym spełniają się do końca starodawne prorocтва. Cała liturgia okresu wielkanocnego głosi pewność i radość Chrystusowego zmartwychwstania. (Benedykt XVI, 26 III 2008, Audycja generalna)

Jerzy Łobos

„I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo.”

Św. Paweł Apostoł w Liście do Koryntian pisze «A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał — daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara» (1 Kor 15, 14). W Liście do Rzymian: zaznacza zaś «Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych — osiągniesz zbawienie» ((Rz 10,9-10).

Zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem. Jego świadkami byli przede wszystkim apostołowie. Kiedy trzeciego dnia po śmierci krzyżowej Jezusa zalęknieni apostołowie usłyszeli od kobiet, że Jezus zmartwychwstał, „słowa te wydały im się czężą gadaniną i nie dali im wiary” (Łk 24, 11). Wtedy zmartwychwstały Pan objawia się i nawiązuje z nimi osobisty kontakt. Mogą swoimi zmysłami doświadczyć Jego bliskości, upewnić się, że to nie jakaś zjawia, lecz On sam w swoim zmartwychwstałym ciele. Widzą Go, rozmawiają z Nim, mogą się Go dotknąć, spożyć z Nim posiłek (por. Łk 24, 37- 43). Apostołowie stają się pewni, że Jezus zmartwychwstał w tym samym ciele, w którym został ukrzyżowany, ale które teraz nie podlega już fizycznym ograniczeniom. Apostołowie mogli rozpoznać Jego głos, włosy, rysy twarzy, ręce i bok – wraz ze śladami ran (por. J 20, 27).

Każdy, kto zapoznał się ze źródłami wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa, nie powinien mieć wątpliwości, że mamy tutaj do czynienia z faktem, który rzeczywiście zaistniał. Zauważmy, że spotkania ze Zmartwychwstałym całkowicie przemieniły apostołów. Dały im tak wielką wewnętrzną moc i odwagę, że z wyjątkiem św. Jana wszyscy zginęli męczeńską śmiercią w obronie prawdy, że Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał i że jest Bogiem.

Ta nieprawdopodobna wieść, rozchodzi się od dwóch tysięcy lat po całym świecie i wciąż zadziwia. Jest „kulminacyjną prawdą naszej wiary”

(KKK 638; por. Kom.KKK 126). Ale zważmy, że i dziś są jeszcze ludzie, którzy nie uznają zmartwychwstania. Twierdzą, że albo Chrystus w ogóle nie istniał, albo – jeżeli już istniał, to nie zmartwychwstał.

Papież Benedykt XVI 26 III 2008 r. podczas audycji w oktawie Wielkanocy mówił : ... „, Ważne jest, by potwierdzić tę podstawową prawdę naszej wiary, której prawda historyczna jest bogato udokumentowana, pomimo że dzisiaj, podobnie jak w przeszłości, nie brakuje ludzi, którzy na różne sposoby podają ją w wątpliwość czy wręcz jej zaprzeczają. Osłabienie wiary w zmartwychwstanie Jezusa powoduje osłabienie świadectwa wierzących. Jeżeli bowiem zanika w Kościele wiara w zmartwychwstanie, wszystko zamiera, wszystko się rozpada. I przeciwnie, przyjęcie umysłem i sercem umarłego i zmartwychwstałego Chrystusa zmienia życie i oświeca całą egzystencję ludzi i narodów. Czyż to nie pewność, że Chrystus zmartwychwstał, daje odwagę, profetyczną śmiałość i wytrwałość męczennikom we wszystkich epokach? Czyż to nie spotkanie z żywym Jezusem prowadzi do nawrócenia i budzi fascynację tak wielu ludzi, którzy od początków chrześcijaństwa zostawiają wszystko, by pójść za Nim i oddać swoje życie na służbę Ewangelii? «A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał — mówił Apostoł Paweł — daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także nasza wiara» (por. 1 Kor 15, 14). Ale On zmartwychwstał!”...

Czym więc jest zmartwychwstanie? Jest przejściem Chrystusa – wraz z duszą i ciałem – od śmierci do życia poza czasem i przestrzenią. Jest uczestnictwem w stanie chwały (por. KKK 646).

Zmartwychwstanie nadaje sens i potwierdza to wszystko, co Chrystus czynił i czego nauczał: o prawdzie i fałszu; o grzechu i sądzie; o zbawieniu i potępieniu. Jest wypełnieniem obietnic Starego Testamentu oraz zapowiedzi samego Zbawiciela. Jest potwierdzeniem boskości Jezusa. Zmartwychwstanie otwiera człowiekowi dostęp do nowego życia, usprawiedliwia, przywraca łaskę Bożą. Jest zasadą i źródłem naszego przyszłego zmartwychwstania. „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli” (1 Kor 15, 20). Gdyby nie zmartwychwstał, daremne byłoby nauczanie Kościoła, próżna byłaby także nasza wiara (por. 1 Kor 15, 14).

Opr. na podstawie Ks. Janusz Filarski - katechezy

Ewangelie o Zmartwychwstaniu

Ewangelia wg św. Mateusza XXVIII

Pusty grób - Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem». Pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom. **Jezus ukazuje się niewiastom** - A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą». **Przekupiona straż** - Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczone. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego. **Jezus ukazuje się uczniom** - **Ostatni rozkaz** - Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata»

Ewangelia św. Łukasza XXIV

Pusty grób - W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: "Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: "Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie". Wtedy przypomniały sobie Jego słowa i wróciły od grobu, oznajmiły to wszystkim Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się czcza gadaniną i nie dali im wiary. **Piotr u grobu** - Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu;

schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało. **Ucniowie z Emaus** - Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: "Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?" Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: "Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało". Zapytał ich: "Cóż takiego?" Odpowiedzieli Mu: "To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli". Na to On rzekł do nich: "O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?"²⁷ I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: "Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił". Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: "Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?" W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: "Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi". Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. **Jezus ukazuje się Apostołom** - A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: "Pokój wam!" Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: "Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam". Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: "Macie tu coś do jedzenia?" Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.

Ewangelia wg św. Marka – XVI

Pusty grób - Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. A mówiły między sobą: «Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?» Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. Lecz on rzekł do nich: «Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział». One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały. **Jezus ukazuje się swoim** - Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. **Ostatni rozkaz** -I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

Ewangelia wg św. Jana J, 20

Maria Magdalena, Piotr i Jan przy grobie - A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegnęła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie. Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu! Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: "Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego"». Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział».

Zmartwychwstały ukazuje się Apostołom - Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam».

Nowy Testament o Zmartwychwstaniu

Omawiając świadectwa Nowego Testamentu o zmartwychwstaniu trudno je nam do końca objaśnić i usystematyzować, ustalić ściśle przebieg i liczbę zjawień się Jezusa itp. Są to właśnie świadectwa – relacje tych, którzy przeszli od niewiary do wiary ujrawszy Jezusa zmartwychwstałego lub o Nim od świadków usłyszawszy. Od ich świadectwa pochodzi wiara pierwszych słuchaczy Dobrej Nowiny, do ich świadectwa odwołuje się nasza wiara.

Pierwszym znakiem tego, co się stało, był pusty grób odkryty przez kobiety chcące namaścić ciało Jezusa. Było to w niedzielę o świcie, czyli na trzeci dzień od piątku, kiedy to Jezus został ukrzyżowany. Nie wiemy dokładnie, kiedy ciało znikło z wykutego w skale i zamkniętego kamieniem grobu, jednak na pewno „dnia trzeciego” od ukrzyżowania zmartwychwstanie stało się wiadome.

Odkrycie pustego grobu wzbudziło w pierwszej chwili lęk i zdziwienie: przykre zaskoczenie przysłoniło prawdziwą przyczynę zniknięcia ciała, trudną przecież do zrozumienia i przyjęcia. Jedynie umiłowany uczeń uwierzył ujrawszy całun i chustę, w które ciało było owinięte (Jan 20,8). Niedługo jednak potem Chrystus zaczął się ukazywać. Ewangelie opisują cały szereg zjawień się Chrystusa zmartwychwstałego, czyli „chrystofanii”: wobec kobiet u grobu, wobec apostołów, wobec innych uczniów. [Jezus ukazywał się w Jerozolimie i w Galilei.]

W relacjach o spotkaniu ze Zmartwychwstałym uderza z jednej strony poczucie Jego rzeczywistej materialnej obecności, z drugiej zaś – Jego przemienienia. Jezus jadł z uczniami, a Jego ciała można było dotknąć: uczniom myślącym, że widzą ducha, powiedział *Zobaczcie ręce me i stopy, że to jestem ja sam: obmacajcie Mnie i zobaczcie: bo duch nie ma mięsa i kości, jak widzicie, że ja mam* (Łukasz 24,39 – przekład dosłowny). Kobiety mogły *chwycić jego stopy* (Mateusz 28,9), apostoł Tomasz dotykać ran. Wreszcie jak za ziemskiego życia Jezus przebywał z uczniami, nauczał ich, łamał chleb i dawał ostatnie polecenia. Taki sposób obecności przewyższa jakieś pojawienie się w wizji. A jednocześnie była to obecność w „ciele duchowym”, które mogło nagle zjawić się i zniknąć mimo zamkniętych drzwi i ścian. „Inność” Jezusa czyniła Go nawet trudnym do rozpoznania, tym bardziej że oczy musiały się sprzeciwiać widokowi tego, o którym było wiadomo, że nie żyje. Nie od razu świadkowie pojawienia się Zmartwychwstałego poznawali go. W każdym jednak opisie chrystofanii przychodzi decydujący moment, w którym można wyrzec słowa: *to jest Pan!* (Jan 21,7), dostrzec, że Inny jest Tym Samym i rzeczywiście obecnym.

Przełamanie obaw odczuwanych wobec pustego grobu oraz w pierwszych chwilach spotkania z żyjącym Chrystusem pozwoliło jego uczniom uwierzyć i ponieść wiarę dalej. Zmartwychwstanie Jezusa było kamieniem węgielnym apostołskiego nauczania i wiary pierwotnego Kościoła. Obok przekazów o znalezieniu pustego grobu i opisów chrystofanii trzecią grupę świadectw Nowego Testamentu dotyczących faktu zmartwychwstania stanowią właśnie wyznania wiary, teksty modlitewne i zapisy nauczania apostołów. Wprawdzie mówią one o zmartwychwstaniu zwięźle niż opisy zjawień się Chrystusa, ale zarazem stanowią podsumowanie ogółu ówczesnych świadectw, znanych nam dzisiaj lub nieznanymi. Pokazują też, że wiara w zmartwychwstanie była w całym pierwotnym nauczaniu stale i w konieczny sposób obecna.

Liczne świadectwa tej wiary znajdziemy i w Dziejach Apostolskich, i w listach, i w Apokalipsie. Pierwszy List do Koryntian tak streszcza to, czego nauczał św. Paweł na podstawie apostołskiego nauczania o Jezusie: *Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem* (1 List do Koryntian 15,3-4) – realność śmierci odpowiada więc realności zmartwychwstania. Prawda ta opiera się na świadectwie bardzo licznych świadków: czytamy bowiem dalej *Ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu: później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie – większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu (...) ukazał się i mnie.* (1 List do Koryntian 15, 5-8).

Zmartwychwstanie było więc dla pierwszych chrześcijan faktem zupełnie pewnym, prawdą, którą trzeba z wiarą przyjąć i głosić dalej; Chrystus zmartwychwstały posyła swoich uczniów jako misjonarzy Dobrej Nowiny.

Chociaż zmartwychwstanie zaskoczyło uczniów Jezusa, ci dostrzegli, że nie było ono czymś zupełnie nieprzewidywanym i nieoczekiwanym. Jezus zapowiedział, że umrze i znów powstanie. Mówi też św. Paweł, że Chrystus zmartwychwstał *zgodnie z Pismem*. Przypomina w ten sposób, że Pismo Święte Starego Testamentu zawiera zapowiedź przyjścia Mesjasza, który objawi się w chwale, nie poddawszy się prawu śmierci (Dzieje Apostolskie 2,27). Mówiąc *zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo* obejmujemy zarówno tę zapowiedź, jak jej wypełnienie przez Nowy Testament poświadczone. Była wreszcie przygotowaniem do zmartwychwstania Jezusa wiara w zmartwychwstanie umarłych, obecna w późniejszych księgach Starego Testamentu i żywa w narodzie izraelskim w czasach Jezusa. Przez zmartwychwstanie wypełniły się obietnice Boże i nadzieje wierzących.

Dostrzegano w zmartwychwstaniu jawne wkroczenie Boga w świat: On to wskrzesił, podniósł z martwych swojego Syna (np. 1 List do Tesaloniczan 1,10). Chrystus wprawdzie zabity, powołany został do życia Duchem Bożym (1 List św. Piotra 3,18). Był to zarazem czyn samego Chrystusa, który powstał z martwych i dał się widzieć, jako że śmierć nie miała nad nim władzy.

Zmartwychwstanie pokazuje, kim Jezus naprawdę był, pokazuje Go pełnym mocy Synem Bożym (List do Rzymian 1,4), w jedności z Ojcem i z Duchem Świętym.

Jezus „przyjąwszy postać sługi (...) uniżył samego siebie, stawszy się postusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego Bóg Go nad wszystko wywyższył” (List do Filipian 2,7-9). Ukrzyżowany przez zmartwychwstanie wchodzi do swojej chwały jako Pan i Mesjasz (Dzieje Apostolskie 2,36). Zmartwychwstanie to wywyższenie Syna Człowieczego i Syna Bożego, zajęcie miejsca *po prawicy Majestatu na wysokościach* (List do Hebrajczyków 1,3). Wniebowstąpienia nie da się oddzielić od zmartwychwstania. Zmartwychwstanie owocne jest dla człowieka. Przez chrzest „zanurzamy się” w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, a uwierzywszy w niego dostępujemy wybawienia. „*Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki*” (Jan 11,25-26). Zmartwychwstanie potwierdza również wartość życia w ciele i nadaje mu głębszy sens, budząc nadzieję na powrót do życia w ciele przemienionym na wzór Chrystusowego. [...]

Opr. na podstawie : M. Wojciechowski - Zmartwychwstanie –fakt i teologia

Dowody Zmartwychwstania

Zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem. Jego świadkami są apostołowie, ale Jezus zostawił na nasze czasy dwa rzeczowe dowody Zmartwychwstania, które współczesna nauka może badać, a są nimi:

1. Odbicie całego umęczonego ciała Jezusa na Całunie Turyńskim;
2. Oblicze zmartwychwstającego Chrystusa na chuście z Manoppello.

Historyczny fakt - Prawda o Zmartwychwstaniu Chrystusa opiera się na historycznym fakcie. Kiedy trzeciego dnia po śmierci krzyżowej Jezusa załknieni apostołowie usłyszeli od kobiet, że Jezus zmartwychwstał, „słowa te wydały im się częzą gadaniną i nie dali im wiary” (Łk 24, 11). Wtedy zmartwychwstały Pan objawia się i nawiązuje z nimi osobisty kontakt. Mogą swoimi zmysłami doświadczyć Jego bliskości, upewnić się, że to nie jakaś zjawa, lecz On sam w swoim zmartwychwstałym ciele. Widzą Go, rozmawiają z Nim, mogą się Go dotknąć, spożyć z Nim posiłek (por. Łk 24, 37- 43). Apostołowie stają się pewni, że Jezus zmartwychwstał w tym samym ciele, w którym został ukrzyżowany, ale które teraz nie podlega już fizycznym ograniczeniom. Apostołowie mogli rozpoznać Jego głos, włosy, rysy twarzy, ręce i bok – wraz ze śladami ran (por. J 20, 27).

Każdy, kto zapoznał się ze źródłami wiary w Zmartwychwstanie Chrystusa, nie powinien mieć wątpliwości, że mamy tuteż czynienia z faktem, który rzeczywiście zaistniał. Spotkania ze Zmartwychwstałym całkowicie przemieniły apostołów. Dały im tak wielką wewnętrzną moc i odwagę, że z wyjątkiem św. Jana wszyscy zginęli męczeńską śmiercią w obronie prawdy, że Chrystus zmartwychwstał i że jest Bogiem. Właśnie ta w nieustraszony sposób głoszona przez apostołów prawda o Zmartwychwstaniu Chrystusa zrodziła chrześcijaństwo z jego niezniszczalną żywotnością, entuzjazmem i radością życia – i to w sytuacji, gdy z czysto ludzkiego punktu widzenia wydawało się, że umierając na krzyżu, Jezus poniósł ostateczną klęskę.

Pusty grób - Kiedy apostołowie Piotr i Jan dowiedzieli się od niewiast, że grób Jezusa jest pusty, pobiegli na miejsce pochówku. Zobaczyli otwarty grobowiec, weszli do środka i zobaczyli same grobowe płótna, bez ciała. Wtedy apostoł Jan, widząc nienaruszone i puste płótna, uwierzył w fakt Zmartwychwstania Chrystusa. Napisał w swojej Ewangelii: „ujrzał i uwierzył” (J 20, 8).

Dlaczego widok samych płócien grobowych przekonał go o Zmartwychwstaniu Chrystusa? Oryginalny tekst grecki Ewangelii J 20, 6-7 mówi, że grobowe płótna były keimena, czyli leżały rozpostarte, puste w środku, ale nienaruszone, nie rozwiązane, nie uszkodzone. Autor tego tekstu mówi, że leżały spłaszczone, ponieważ wewnątrz nie było już ciała Jezusa; wcześniej natomiast były uniesione, ponieważ owijały ciało. Kiedy Jan zobaczył obwiązany i opadnięty Całun, z nie rozwiązanymi opaskami, był to dla niego oczywisty znak, że ciała Jezusa nikt nie wyjął z obwiązanego opaskami Całunu, że musiało ono w cudowny sposób przeniknąć przez grobowe płótna – a więc Jezus zmartwychwstał.

Święty Jan pisze również o chustce, która była na głowie Jezusa (20, 7). Była tam najprawdopodobniej położona chusta do ocierania potu (sudarium) oraz chusta z drogiego, przezroczystego bisioru. Współcześni egzegetycy z tekstu oryginalnego J 20, 7 wnioskują, że św. Jan pragnie nam uświadomić, że w grobie zobaczył Całun, który był w środku pusty – i dlatego rozpostarty w poziomie, podczas gdy w miejscu głowy chusta była uniesiona. Persili, który jest tłumaczem i egzegetą, podkreśla, że tekst grecki „*alla chorisentygmenon*” (J 20, 7) zawiera myśl następującą: chusta, która leżała na głowie Pana Jezusa, nie była – tak jak obwiązany opaskami całun – horyzontalnie rozpostarta na grobowym kamieniu, ale uniesiona, jakby wciąż owijała twarz. Po Zmartwychwstaniu ciało Jezusa przeniknęło przez płótno całunu, który będąc w środku pusty, opadł i leżał rozpostarty w poziomie. Natomiast lżejsza chusta, na skutek szybkiego wyparowania z niej ciekłych wonności, zachowała swoją pierwotną pozycję, jak gdyby dalej owijała głowę zmarłego.

Apostołowie Piotr i Jan zobaczyli zatem „rozpostarte opaski i chustę, która była na Jego głowie, nie rozpostartą z opaskami, ale przeciwnie – owiniętą w jedynej pozycji” (J 20, 7). Tylko tajemnicze przejście ciała Jezusa ze śmierci do życia, wbrew wszelkim prawom fizyki, w ponadczasowy wymiar istnienia, wyjaśnia nienaruszony stan grobowych płócien, jaki zobaczyli Piotr i Jan. To był dla Jana czytelny znak Zmartwychwstania i dlatego napisał, że „ujrzał i uwierzył” (J 20, 8).

Zmartwychwstanie Jezusa jest wielką tajemnicą przejścia ze śmierci w Boski wymiar istnienia. Wydarzenie to zostawiło na ziemi materialne ślady, czytelne znaki, które do dnia dzisiejszego możemy oglądać i badać. Są nimi: Całun Turyński, w który zostały zawinięte po śmierci zwłoki Pana Jezusa i naktórym widnieje tajemnicze odbicie obrazu całego ciała; Chusta z bisioru (przechowywana w Manoppello), na której widnieje Oblicze zmartwychwstającego Chrystusa oraz chusta, sudarium, z obfitymi śladami krwi – tak zwana Chusta z Oviedo. Badania naukowe potwierdzają, że chusta z obfitymi śladami krwi, przechowywana w katedrze w Oviedo (północna Hiszpania), pochodzi z czasów Chrystusa, a charakterystyczne rozmieszczenie plam krwi, które na niej widnieją, wykazuje zadziwiającą identyczność z odbiciem twarzy na Całunie Turyńskim.

Całun Turyński - Wizerunek na Całunie (płótnie grobowym Jezusa) jest niepowtarzalnym rodzajem „fotografii” zamęczonego na śmierć Człowieka, który został poddany niespotykanej ilości tortur, takich jak policzkowanie, bicie kijem, rzymskie biczowanie, koronowanie cierniem, upadki, przybicie gwoźdźmi do krzyża oraz przebicie boku włócznią. Ten utrwalony na płótnie obraz męki jest w najdrobniejszych szczegółach zgodny z ewangelicznymi opisami Męki i Śmierci Chrystusa.

Krew wsiąkała w głąb struktury płótna, zostawiając wyraźne ciemne plamy, natomiast wizerunek ciała istnieje tylko na powierzchni włókien i jest blady. Skrzepy krwi widoczne na Całunie są nienaruszone; świadczą o tym, że ciało Jezusa nie było z niego wyjmowane, gdyż nie ma śladów jego oderwań od płótna. Ciało w tajemniczy sposób przeniknęło przez owijające je płótno, zostawiając na nim swoje odbicie w fotograficznym negatywie. Tylko wiara może nam powiedzieć, że dokonało się to w momencie Zmartwychwstania.

W 1978 r. Całun został poddany wielostronnym badaniom przez zespół naukowców, w większości amerykańskich, zrzeszonych w STURP

(The Shroud of Turin Research Project). Posłużono się najnowocześniejszą aparaturą naukową, ważącą setki ton, specjalnie przywiezioną ze Stanów Zjednoczonych. Przez około 120 godzin Całun był poddawany wszechstronnym ekspertyzom. Między innymi fotografowano go w sztucznym świetle bezpośrednim i przez transparentę, w niewidzialnym świetle pasm ultrafioletowych i podczerwonych, fluorescencji na promienie rentgena i radiografię, spektroskopii. Zastosowano także fotografię komputeryzowaną oraz makro i mikrofografię. W ten sposób został zbadany każdy najdrobniejszy detal Całunu.

Badania te potwierdziły: 1. Istnienie na Całunie krwi mężczyzny grupy AB; 2. Że w sposób absolutnie pewny wizerunek z Całunu nie został namalowany; 3. W świetle ultrafioletowym ukazuje się na nim wiele ran po biczowaniu, których nie widać gołym okiem; 4. Znalaziono pyłki roślin także na ukrytej powierzchni płótna (słynny szwajcarski kryminolog Max Frei znalazł na Całunie pyłki roślin występujące jedynie w rejonie Jeziora Galilejskiego z czasów Chrystusa. Zatem płótno to z całą pewnością przez jakiś czas tam przebywało); 5. Obraz znajduje się wyłącznie na powierzchni tkaniny. Powstał na skutek utlenienia tylko zewnętrznych włókien lnu. Malejąca intensywność utlenienia włókien przyczyniła się do powstania trójwymiarowego wizerunku. Obraz na Całunie jest całkowicie na powierzchni włókien, tylko najbliższe powierzchni włókna mają przebarwienia, które tworzą obraz. Powstał na skutek utlenienia bardzo cienkiej warstwy o grubości 180 – 600 nanometrów, a więc cieńszej od bakterii (nanometr = 10⁻⁶ mm). Dla porównania: średnica ludzkiego włosa wynosi 100 000 nanometrów). Koloru tego nie można niczym usunąć, nawet przy pomocy chemikaliów; odporny jest on także na działanie promieni słonecznych. Obraz nie uformował się pod skrzepami krwi. Wszędzie tam, gdzie są plamy krwi, nie ma zakolorowanych powierzchni włókien, które tworzą obraz. Odbicie ma kolor przezroczysto żółty; nie znaleziono na nim żadnego śladu farb ani barwników. Wizerunek powstał na płótnie, w które zawinięte było ciało, a pomimo tego jego obraz, w fotograficznym negatywie, jest idealnie płaski. W ogóle nie uległ deformacji i zgodnie z prawami optyki jest rzutem równoległym. Mechanizmu przeniesienia wizerunku z ciała na płótno nauka nie jest w stanie w pełni wyjaśnić. Dlatego amerykański naukowiec J. Jackson napisał: „Na podstawie procesów fizyko chemicznych do dziś poznanych mamy podstawy, aby twierdzić, że wizerunek całunowy nie powinien zaistnieć, lecz jest on rzeczywisty, chociaż nie jesteśmy w stanie wyjaśnić, jak powstał”.

Wielki wkład w badanie Całunu wniosła informatyka. Dzięki tej szczególnej technice otrzymaliśmy elektroniczną fotografię Całunu o najwyższej rozdzielczości. W ten sposób zostały odkryte wszystkie szczegóły, których nie można rozpoznać przy bezpośredniej obserwacji. Stwierdzono istnienie odbicia dwóch monet z czasów Piłata, jedną na wysokości prawego oka i drugą na powiece lewego oka Człowieka z Całunu. Na prawym oku znajduje się odbicie monety lepton lituus, bitej między 29 a 32 rokiem po Chrystusie, za czasów Poncjusza Piłata. Natomiast na odbiciu lewego oka została zidentyfikowana moneta bita przez Piłata ku czci Julii, matki Tyberiusza, tylko w 29 roku po Chrystusie.

Wizerunek na Całunie odznacza się zanikającą lekkością koloru, który go tworzy. Obraz jest uformowany dzięki delikatnej, malejącej intensywności żółtego koloru na różnych poziomach; w ten sposób tworzy informacje trójwymiarowe, zaobserwowane i zmierzone przez naukowców ze STURP podczas badań w 1978 r. Amerykańscy naukowcy Eric Jumper i John Jackson z NASA, za pomocą analizatora zdjęć VP8 z NASA, uzyskali pierwsze trójwymiarowe fotografie Całunu. Giovanni Tamburelli z Uniwersytetu Turyńskiego dzięki skomputeryzowanym urządzeniom uzyskał doskonalsze trójwymiarowe fotografie wizerunku na Całunie.

W 2002 r. przeprowadzono gruntowną konserwację Całunu. Była to doskonała okazja do szczegółowych badań, w tym również tylnej strony płótna tej wyjątkowej relikwii. Zeskanowano

całą powierzchnię Całunu z przodu i z tyłu płótna. Dwaj uczeni z uniwersytetu w Padwie: Giulio Fanti i Roberto Maggiolo, podczas badań tego zeskanowanego materiału dokonali szokującego odkrycia. Okazało się mianowicie, że istnieje słabo widoczny obraz twarzy na odwrocie płótna, dokładnie w miejscu wizerunku twarzy na frontowej powierzchni płótna. (Wyniki swoich badań Fanti i Maggiolo opublikowali 14.04.2004 r. w naukowym czasopiśmie Journal of Optics of the Institute Physics in London). Na tylnej powierzchni Całunu widoczne są twarz i ręce. Wizerunek na odwrotnej stronie płótna ma taką samą charakterystykę jak obraz z przodu. Jest fotograficznym negatywem. Istnieje dzięki tajemniczym przebarwieniom na powierzchni włókien. Jest trójwymiarowy. Wizerunki z przodu i z tyłu odpowiadają sobie we wszystkich szczegółach: rozmiarem, formą i pozycją; nie ma bezpośredniego oddziaływania obrazu z przodu płótna na obraz na odwrocie; lniane płótno Całunu w swojej wewnętrznej części nie jest przebarwione. Mamy więc na powierzchni Całunu podwójny obraz twarzy z przodu i z tyłu. To niesamowite odkrycie podwójnego obrazu na Całunie jest kolejnym potwierdzeniem, że tych wizerunków nie mógł uczynić żaden ludzki geniusz. Współczesna nauka nie jest w stanie ich odtworzyć i z całą pewnością nie mogły one powstać na skutek jakichś naturalnych procesów. Zwyczajny rozsądek i logika podpowiadają nam, że w tym przypadku trzeba z głęboką wiarą i pokorą przyjąć, że tajemnica powstania tego nie samo-witego wizerunku na Całunie dokonała się w momencie Zmartwychwstania. To zmartwychwstający Pan utrwalił na Całunie wstrząsający obraz swojej Męki oraz Śmierci i dał rzeczowy dowód swojego Zmartwychwstania, abyśmy nie byli niedowiarkami, lecz wierzącymi.

Wizerunek z Manoppello - Na welonie z bisioru o wymiarach 17 na 24 cm, w głównym ołtarzu kościoła w Manoppello, znajduje się wizerunek twarzy zmartwychwstającego Chrystusa.

Najnowsze badania naukowe stwierdzają, że jest to obraz, który powstał w niewytłumaczalny sposób. Dzięki cyfrowemu skanerowi o bardzo wysokiej rozdzielczości ustalono, że pomiędzy włóknami badanej tkaniny nie ma żadnych zalegających kolorów. Na materiale nie ma najmniejszych śladów farby. Najbardziej zadziwiający jest fakt przezroczystości płótna. Obraz doskonale widać z jednej i drugiej strony, jak na przeźroczu. Kiedy zmienia się oświetlenie, zmienia się i obraz. Naukowcy twierdzą, że ma on pewne właściwości obrazu, fotografii i hologramu – ale nie jest ani obrazem, ani fotografią, ani hologramem. Pozostaje on dla nauki wielką, niewytłumaczalną tajemnicą. Wizerunku Świętego Oblicza z Manoppello nie jest w stanie namalować największy geniusz. Jest to acheiropietos – czyli obraz nie namalowany ludzką ręką.

Wizerunek Świętego Oblicza został utrwalony na drogocennym, antycznym bisiorze, produkowanym z jedwabistych nici wytwarzanych przez morskie małże. Tkanina tego rodzaju jest ogniotrwała jak azbest. Nie można na niej niczego namalować, gdyż jest to po ludzku niemożliwe. Na tak cieniuteńką tkaninę nie da się bowiem nanieść żadnej farby.

Naukowcy dokonali zaskakującego odkrycia, a mianowicie, że martwe Oblicze z Całunu Turyńskiego oraz żyjąca Twarz z Manoppello to ta sama Osoba. Wizerunki tych dwóch twarzy dokładnie do siebie pasują, a więc te dwa obrazy przedstawiają tę samą Osobę. Nałożenie folii z obrazem Twarzy z Manoppello na Twarz z Całunu jest graficzno-matematycznym dowodem na to, że mamy do czynienia z tą samą Osobą. Z naukowego punktu widzenia nie ma żadnych wątpliwości, że obydwa oblicza – z Całunu i z Manoppello – w 100% odpowiadają sobie strukturą oraz wymiarami. Wizerunek martwego ciała na Całunie Turyńskim i Boskie Oblicze z Manoppello są niewątpliwie największymi cudami na świecie. Z punktu widzenia nauki wizerunki te nie miały prawa zaistnieć. Z wyjątkiem obrazu Matki Bożej z Guadalupe nie ma takiego obrazu, który swymi właściwościami mógłby chociażby w minimalnym stopniu równać się z tymi dwoma. Wszystko wskazuje na to, że Chusta z Manoppello, na której widnieje Święte Oblicze, okrywała z wierzchu głowę Jezusa po złożeniu Go do grobu. Stała się zatem szczególnym „świadkiem” Zmartwychwstania, tym bardziej że Jezus zostawił na niej odbicie swojej twarzy w momencie przechodzenia ze śmierci do życia.

Prawdziwy Bóg, który z miłości do nas stał się prawdziwym człowiekiem, aby przez swoją Mękę, Śmierć oraz Zmartwychwstanie otworzyć nam drogę do nieba, zostawił nam dwa wstrząsające obrazy: jeden na Całunie Turyńskim, a drugi na Chuście z Manoppello. Są one zapisem najważniejszego momentu w historii ludzkości, w którym dokonało się ostateczne zwycięstwo nad szatanem, grzechem i śmiercią. Syn Boży, stając się prawdziwym człowiekiem, mógł jako Bóg wziąć na siebie z dziejów każdego człowieka wszystkie grzechy i cierpienia (jest to możliwe dlatego, że w Bogu nie ma czasu, lecz ciągle „teraz”): „On się obarczył naszym cierpieniem, (...) On dźwigał nasze boleści” (por. Iz 53, 4). Będąc sam bez grzechu, doświadczył podczas Męki i Śmierci na krzyżu konsekwencji grzechów i cierpień wszystkich ludzi. W doświadczeniu największego opuszczenia i cierpienia w chwili śmierci ofiarował siebie i nas wszystkim Bogu Ojcu. W ten sposób przewyciężył grzech i śmierć, otrzymując od Ojca dar zmartwychwstałego życia.

Wizerunek twarzy na Chuście z Manoppello oraz odbicie przodu i tyłu martwego ciała na Całunie Turyńskim zaistniały dzięki cudownej Bożej interwencji w chwili Zmartwychwstania. Otrzymaliśmy cudowny zapis kolejnych etapów uwielbienia Chrystusowego człowieczeństwa. Na Całunie Turyńskim został utrwalony obraz jeszcze martwego ciała Jezusa, ale już w momencie rozpoczynającego się procesu Jego uwielbienia. Ciało już zaczęło emanować tajemniczą energią, która z niezwykłą precyzją spowodowała utrwalenie się na płótnie wizerunku całego ciała w fotograficznym negatywie. Natomiast na Chuście z Manoppello otrzymaliśmy w fotograficznym pozytywie obraz twarzy już żyjącego Jezusa, przed zakończeniem procesu Jego uwielbienia, gdyż widać jeszcze na Jego twarzy ślady ran i opuchnięć. Jest to Twarz Jezusa zmartwychwstającego, a więc jeszcze nie w pełni uwielbionego. Piękno Zmartwychwstałego nieskończenie przekracza wszelkie nasze wyobrażenia. Będziemy Go mogli oglądać dopiero w niebie. Oblicze z Manoppello jest twarzą zmartwychwstającego Chrystusa, w momencie Jego przechodzenia ze śmierci do życia, przeobrażania zeszepeconego ciała Jezusa, który był „jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic” (Iz 53, 3).

Twarz z Manoppello jest obliczem zmartwychwstającego Chrystusa, jeszcze ze śladami męki, w momencie „przyodziewania się tego, co zniszczalne, w niezniszczalność, tego, co śmiertelne, w nieśmiertelność” (por. 1 Kor 15, 53). Pan Bóg zostawił nam czytelny obraz prawdy o swoim Wcieleniu, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Przez ten obraz jednoznacznie potwierdził, że rzeczywiście stał się prawdziwym człowiekiem, że wziął na siebie wszystkie nasze cierpienia i grzechy, że naprawdę umarł i zmartwychwstał, aby nas uwolnić od grzechu i śmierci oraz doprowadzić do pełni szczęścia w niebie.

Boskie Oblicze z Manoppello jest rzeczowym dowodem Zmartwychwstania Chrystusa. Wzywa każdego z nas do nawrócenia, do nawiązania ze Zmartwychwstałym Panem osobistej relacji miłości w codziennej modlitwie, a szczególnie w sakramentach pokuty i Eucharystii. Jezus naprawdę zmartwychwstał i żyje, ogarnia każdego grzesznika swoim nieskończonym miłosierdziem. Apeluje do nas: abyśmy regularnie przystępowali do sakramentu pokuty i przyjmowali Komunię świętą. „Jak bardzo pragnę zbawienia dusz. (...) pragnę przelewać swe Boskie życie w dusze ludzkie i uświęcać je, byle one zechciały przyjąć moją łaskę. Najwięksi grzesznicy dochodziliby do wielkiej świętości, gdyby tylko zaufali Mojemu miłosierdziu. Przepelnione są wnętrza Moje miłosierdziem i rozlane jest [ono] na wszystko, com stworzył. Moją rozkoszą jest działać w duszy ludzkiej, napełniać ją swoim miłosierdziem i usprawiedliwiać” (Dz. 1784).

„Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata (...). Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6, 51. 53-55).

Źródła niechrześcijańskie o Zmartwychwstaniu

Testimonium Flavianum. To fragment zawarty w XVIII rozdziale (wiersze 3,3) dzieła Józefa Flawiusza zatytułowanego *Dawne dzieje Izraela*. Fragment ten brzmi:

„W tym czasie stał się przyczyną nowych zaburzeń niejaki Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy niezwykle i był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmują prawdę. Zjednął sobie wielu Żydów, jak też i Greków. On to był Chrystusem. A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów Piłata skazał go na śmierć krzyżową, jego dawni uczniowie nie przestali go miłować, bo trzeciego dnia ukazał się im znów jako żywy, co o nim, jak i wiele innych zdumiewających rzeczy przepowiedzieli boscy prorocy.

I odtąd, aż po dzień dzisiejszy, istnieje społeczność chrześcijan, którzy od niego otrzymali tę nazwę”. Fragment ten stał się bardzo głośny i kontrowersyjny, z kilku powodów. Po pierwsze, jest to jedno z nielicznych poświadczeń istnienia Jezusa, pochodzące jeszcze z I wieku naszej ery. Co ważniejsze, pochodzi ono od autora niechrześcijańskiego

Pośrednie źródła żydowskie

Józef Flawiusz, żydowski historyk, w *Dawnych dziejach Izraela* http://pl.wikipedia.org/wiki/Histeryczno%C5%9B%C4%87_Jezusa_-_cite_note-FLAW-5 wspomina o Jezusie jako o bracie Jakuba Sprawiedliwego, przywódcy chrześcijan w Jerozolimie: *Festus już nie żył, a Albinus wyjechał; więc [Ananiasz] zwołał Sanhedryn i stawił przed sądem Jakuba, brata Jezusa zwanego Chrystusem, oraz kilku innych. Oskarżył ich o naruszenie praw i skazał na ukamienowanie.* (ks. XX.9.1) Z pism Józefa Flawiusza wiemy, że przebywał on wówczas w Jerozolimie. W powszechnej opinii historyków fragment ten jest autentyczny, pojawiały się jednak opinie, że fraza *zwanego Chrystusem* (Mesjaszem) jest interpolacją i nie pochodzi od autora, co tym samym podważa całą relację. Podobnie jest w przypadku drugiego fragmentu w *Dawnych dziejach Izraela*, wzmiankującego o Jezusie, zwanego *Testimonium Flavianum*. W szerokich kręgach uczonych jest on uważany za sfałszowany przez późniejszych kopistów chrześcijańskich w III lub IV wieku. Nie wiemy jakie było jego pierwotne brzmienie lub czy nie został dopisany. Część uczonych zajmujących się rekonstrukcją *Testimonium Flavianum* za jego pierwotną wersję uważa tzw. wersję arabską odkrytą przez prof. Pinesaw kronikach Agapiosa pochodzących z X wieku: *W tym czasie żył pewien mędrzec zwany Jezusem. Był to człowiek dobry i sprawiedliwy. Wielu Żydów i ludzi innych narodowości stało się jego uczniami. Piłat skazał go na ukrzyżowanie i śmierć. Lecz jego uczniowie nie przestali w niego wierzyć. Mówili, że żyje i ukazał im się trzy dni po ukrzyżowaniu. On być może był tym Mesjaszem odnośnie którego prorocy przepowiadali wielkie, cudowne rzeczy.*

Pośrednie źródła rzymskie

Tacyt, w *Rocznikach* (Annales), roku 115, omawiając prześladowania chrześcijan za cesarza Nerona podaje: *Atoli ani pod wpływem zabiegów ludzkich, ani darowizn, albo ofiar błagalnych na rzecz bogów nie ustępo - wała hańbiąca pogłoska, lecz wierzono, że pożar [Rzymu] był nakazany. Aby więc ją usunąć, podstawił Neron winowajców i dotknął najbardziej wyszukanymi karniami tych, których zniechęcono dla ich sromot, a których gmin chrześcijanami nazywał. Początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza skazany był na śmierć przez prokuratora Poncjusza Piłata; a przytłumiony na razie zgubny zabobon znówu wybuchnął, nie tylko w Judei, gdzie się to zło wylęgło, lecz także w stolicy, dokąd wszystko, co potworne albo sromotne, zewsząd napływa i*

licznych znajduje zwolenników (Annales, 15, 44). Styl fragmentu i nieprzychylność wobec chrześcijan wskazuje zdaniem uczonych na jego autentyczność. Niektórzy w nią powątpiewali ze względu na użycie nazwy *chrześcijanie* jednak znajdujemy ją już we wcześniejszych Dziejach Apostolskich: w *Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami* (11,26).

Swetoniusz, w Żywotach cesarów pisze, że około 49 roku cesarz Klaudiusz, panujący w latach 41-54: *Wyrzucił z Rzymu wszystkich Żydów, którzy ciągle wywoływali rozruchy, podburzeni przez niejakiego Chrestosa* (Żywot Klaudiusza). Wspominają o tym wygnaniu Żydów Dzieje Apostolskie, r. 18, 2. Nie jest pewne, czy relacja Swetoniusza odnosi się do Jezusa (zapisane przez Swetoniusza imię *Chrestos* nie musi być tożsame z greckim tytułem *Christos* – Mesjasz), a okoliczności powstania gminy chrześcijańskiej w Rzymie bliżej nie znamy. Nie jest to jednak jedyne odniesienie do chrześcijan w pismach Swetoniusza. Opisując życie Nerona odnotował on: *Wymierzył również karę chrześcijanom – ludziom wyznającym nowy i bezbożny zabobon* (Żywot Nerona).

Oprac. na podstawie: ks. Ireneusz Wrzesiński – Jezus Chrystus postacią historyczną

Sens Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa w różnych tradycjach chrześcijańskich

Chociażwe wszystkich tradycjach chrześcijańskich wydarzenie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania stanowi istotę wiary chrześcijańskiej, to jednak tradycje te różnorako podchodzą do tego najważniejszego wydarzenia historyczno-zbawczego. Każde bowiem wyznanie chrześcijańskie kładzie akcent na wybrany przez siebie element czy wymiar tego wydarzenia:

- protestanci podkreślają znaczenie Śmierci Chrystusa
- chrześcijanie wschodni znaczenie Zmartwychwstania
- katolicy wskazują na wzajemny związek istniejący pomiędzy Śmiercią i Zmartwychwstaniem

Dla protestantów- Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa ma przede wszystkim charakter zbawczy. Chrystus przychodzi na świat po to, aby usprawiedliwić grzesznego człowieka. To usprawiedliwienie dokonuje się w momencie Śmierci Chrystusa na krzyżu. Ta śmierć miała charakter ofiarniczy. Ta ofiara Jezusa stanowi w teologii protestanckiej najistotniejsze wydarzenie historio-zbawcze, dzięki któremu człowiek został zbawiony, odkupiony i usprawiedliwiony. Dlatego najważniejszym świętem w Kościele Ewangelicko-Augsburskim i Ewangelicko-Reformowanym, a także w innych Kościołach protestanckich, jest Wielki Piątek. W Kościołach tych w Wielki Piątek odprawia się szczególnie uroczyste nabożeństwa, podczas których powszechnie przystępuje się do Stołu Pańskiego, czyli Eucharystii. W Wielki Piątek nie obowiązuje post ścisły. W Polsce luteranie w tym dniu zwyczajowo spożywają białe mięso. Wydarzenie Wielkiego Piątku ma uzmysłowić protestanckim chrześcijanom to, że Chrystus umarł nie za anonimowych ludzi, ale "za mnie" - *pro me*. Chodzi o nawiązanie indywidualnego, intymnego i osobistego kontaktu z Chrystusem Zbawicielem. W teologii protestanckiej chodzi również o uzmysłowienie sobie faktu, że grzeszny człowiek nie ma żadnego udziału w procesie zbawienia, bo to właśnie Śmierć Chrystusa przyniosła człowiekowi zbawienie, łaskę, usprawiedliwienie i odpuszczenie grzechów. Wydarzenie Wielkiego Piątku ma przypominać protestantom o tym, że dobre uczynki nie zdadzą się na nic, bo nie są w stanie zrównoważyć całego zła, które człowiek popełnił w swoim życiu. Co więcej, nawet te dobre uczynki są napiętnowane przekleństwem grzechu tak, że człowiek nie jest w stanie dokonać żadnego uczynku czystego, tzn. bezinteresownego, którego jedyną przyczyną byłaby miłość. Skoro zatem Jezus Chrystus w Wielki Piątek spłacił za wszystkich ludzi dług Bogu Ojcu, to cała uwaga protestantów koncentruje się na wydarzeniu Śmierci Chrystusa. To wydarzenie jest jednak ściśle związane z Męką Chrystusa, która jest również motywem przewodnim okresu pasyjnego (postnego), który poprzedzony jest w wielu Kościołach protestanckich okresem przedpostnym. Męka Chrystusa ma przypominać chrześcijani-

nowi o tym, że jako człowiek na wskroś grzeszny wraz z grzesznikami wszystkich czasów i miejsc zadaje cierpienia Chrystusowi i jest sprawcą Jego śmierci krzyżowej. Natomiast śmierć każdego człowieka jest zapłatą za grzech i wykonaniem Bożego wyroku (Rz 6,23). W teologii protestanckiej wydarzenie Wielkiego Piątku przyćmiewa wydarzenie Wielkiej Niedzieli, czyli zmartwychwstania Chrystusa. W niektórych Kościołach protestanckich zmartwychwstanie Chrystusa jest traktowane jedynie symbolicznie albo wręcz podważa się prawdziwość tego wydarzenia. W większości Kościołów protestanckich zmartwychwstanie Chrystusa jest uważane za zwycięstwo nad śmiercią, dzięki któremu człowiek otrzymał nowe życie i nieśmiertelność. Zmartwychwstanie Chrystusa jest gwarancją zmartwychwstania wszystkich ludzi, które wyzwoli ich od śmierci. Jednakże zmartwychwstanie wszystkich ludzi dokona się w nowym ciele na wzór zmartwychwstałego ciała Chrystusa. Teologia protestancka powszechnie przyjmuje, że ze względu na wydarzenie zmartwychwstania Chrystusa i zesłanie Ducha Świętego chrześcijanie zaczęli święcić niedzielę (zamiast soboty) jako dzień święty.

W kościołach wschodnich - rok kościelny osiąga swój punkt kulminacyjny w Wielkanocy, czyli Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Święto Wielkanocy, zwane również Świętem Paschy stanowi centrum życia chrześcijańskiego i dlatego nie może być ono przyrównane do żadnego innego święta. W liturgii bizantyjskiej, podczas Jutrznii Paschalnej Wielkanoc określana jest jako "Święto świąt" i "Zwycięstwo zwycięstw". Wielkanoc poprzedzona jest okresem Wielkiego Postu, który z kolei w większości Kościołów wschodnich poprzedzony jest okresem przedpościa. Podczas Wielkiego Postu w wielu Kościołach wschodnich odprawia się specjalne nabożeństwa, natomiast w dni powszednie tego okresu, za wyjątkiem sobót, nie sprawuje się Eucharystii, bo ma ona charakter radosno-dziękczynny. W liturgii bizantyjskiej sprawuje się natomiast nabożeństwa, podczas których czyta się tzw. kanon św. Andrzeja z Krety (zm. 712 r.). Utwór ten ukazuje na przykładach postaci ze Starego i Nowego Testamentu drogę duszy ludzkiej od największego upadku do świętości. Człowiek wezwany jest do wyrzeczenia się grzechu i do pokuty. Podczas tego nabożeństwa uczestnicy klęczą i czynią pokłony do ziemi, modląc się: "Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się". W wyznaczone dni Wielkiego Postu odprawia się również przed południem Liturgię Uprzednio Konsekwowanych Darów, czyli nieszpory połączone z obrzędem udzielania Komunii św. Początkowo sprawowano tę liturgię wieczorem, a Komunię św. przyjmowali tylko ci uczestnicy, którzy pościli od północy (woda również łamie post eucharystyczny na Wschodzie). Wielki Post na Wschodzie bardziej koncentruje się na praktykach ascetycznych chrześcijanina niż na rozpamiętywaniu Męki i Śmierci Chrystusa. Przyglądając się ikonie Ukrzyżowania, odnosi się wrażenie, że przedstawiony na niej Chrystus już pokazuje się jako Zwycięzca. Ikona Ukrzyżowania nie ukazuje zatem Męki i Śmierci Chrystusa w sposób realistyczny, ale raczej symboliczny. Nie chodzi tutaj o podważenie prawdziwości Męki i Śmierci Chrystusa, ale o to, że nawet to poniżenie, którego Chrystus doznał, ma charakter chwalebny. A zatem Jego Męka i Śmierć już antycypują Jego Zmartwychwstanie. Aby dokładniej to uwidocznic należy przyrzeć się tekstom liturgicznym Wielkiego Tygodnia. W liturgii bizantyjskiej w Wielki Czwartek wieczorem czyta się opis Męki Pańskiej. W tym czasie wierni trzymają zapalone świece, które oznaczają, że nawet podczas tego wielkiego poniżenia Chrystusa nie opuściła ani chwala, ani Jego Boskość. Podczas tego nabożeństwa mowa jest również o tym, że Chrystus przez swoją Krew przelaną na krzyżu darował nam nieśmiertelność, a sam krzyż, na którym umarł Chrystus często w liturgiach wschodnich nazywany jest ożywiającym. W Wielki Piątek chrześcijanie wschodni nie sprawują Eucharystii, ponieważ w tym dniu sam Chrystus złożył siebie w ofierze. Podczas jutrzni Wielkiej Soboty, którą zwykle sprawuje się w Wielki Piątek wieczorem, śpiewa się tzw. kanon. Ostatnia pieśń tego kanonu zawiera wzruszające słowa, w których Chrystus zwraca się do swojej Matki: "Nie oplakuj mnie, Matko, widzą [Mnie] w grobie (...) powstanę bowiem w chwale". Pod koniec tego nabożeństwa czyta się fragment z księgi proroka Ezechiela (Ez 37,1-14) o suchych kościach, które ożyły, czyli o zmartwychwstaniu ciał. Po tym czytaniu następuje kolejne, z 1 listu do Koryntian (1 Kor 5,6-8), w którym mowa jest o Chrystusie, który "został złożony w ofierze jako nasza Pascha". W Wielką Sobotę rano sprawuje się Eucharystię. Przed Ewangelią, zamiast "Alleluja", które w liturgii bizantyjskiej rozbrzmiewa przez cały Wielki Post, śpiewa się następujące słowa: "Powstań z martwych, Boże, sądzź ziemię, którą odziedziczysz wśród wszystkich narodów"

(Ps 82,8). W tym czasie szaty liturgiczne oraz nakrycia ołtarza i ambon zmieniane są z ciemnych na jasne. Następnie diakon niczym anioł przy grobie wychodzi w śnieżnobiałych szatach z Ewangelia, aby proklamować Dobrą Nowinę o Zmartwychwstaniu Chrystusa (Mt 28,1-20). Ta Ewangelia ma zatem charakter proroczy, bo czytana podczas Eucharystii w Wielką Sobotę odnosi się już do dnia następnego. Mimo zmiany koloru liturgicznego na biały, nadal obowiązuje post, który trwa aż do północy. W późnych godzinach wieczornych wierni zbierają się w swoich świątyniach, by o północy proklamować Zmartwychwstanie Chrystusa. Chrześcijanie wschodni niechętnie przedstawiają na ikonach sam moment Zmartwychwstania, bo przecież nikt nie oglądał tego wydarzenia. Natomiast często przedstawia się Chrystusa zstępującego do piekieł, gdzie odnosi pierwsze zwycięstwo, otwierając dla wszystkich tam zgromadzonych bramy niebios. Po nabożeństwie jutrzni odprowadzanej o północy, sprawuje się Eucharystię, na której odczytuje się Ewangelię o Słowie Przedwiecznym z Ewangelii według św. Jana (J 1,1-17). Ewangelię tę czyta się w tylu językach, w ilu to tylko możliwe, gdyż Chrystus zmartwychwstał dla wszystkich ludzi. Ewangelia ta przypomina wszystkim o wypełnieniu się czasów. Chrześcijanie wschodni wskazują na to, że Męka i Śmierć Chrystusa wypełniają się dopiero w Jego Zmartwychwstaniu. Stąd grzeszna natura człowieka oraz realizm Męki i Śmierci Chrystusa schodzą na drugi plan wobec Zmartwychwstania, dzięki któremu śmierć, grzech i szatan zostali raz na zawsze pokonani. W tym kontekście istotę święta Zmartwychwstania bardzo dobrze wyraża krótki hymn (troparion) liturgii bizantyjskiej: "Chrystus powstał z martwych, śmiercią śmierć podeptał, a będącym w grobach życie darował".

W Kościele rzymsko katolickim - W tabeli pierwszeństwa dni liturgicznych Kościoła rzymskokatolickiego zajmuje Triduum Paschalne Męki i Zmartwychwstania Chrystusa, czyli Trzy Święte Dni: Wielki Piątek, Wielka Sobota i Wielka Niedziela (Wielkanoc). Oznacza to, że dla katolików oba wydarzenia (Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa) mają charakter komplementarny, czyli obydwa uzupełniają się wzajemnie. Jednak do czasu Soboru Watykańskiego II w Kościele rzymskokatolickim bardziej był podkreślany wymiar Męki i Śmierci Chrystusa, czego przykładem może być polskie nabożeństwo Gorzkich Żalów. To nabożeństwo ma za cel rozpamiętywanie Męki Chrystusa. Podobnie rzecz ma się z nabożeństwem Drogi Krzyżowej, choć dzisiaj niektórzy odprowadzają to nabożeństwo, dodając do tradycyjnych 14 stacji, stację 15, czyli Zmartwychwstanie Chrystusa. Od czasu Soboru Watykańskiego II zaczęto podkreślać charakter paschalny świąt wielkanocnych, a więc przejście (Pascha) Chrystusa od śmierci do życia. Odnowiona liturgia Triduum Paschalnego wskazuje właśnie na ten aspekt.

Msza św. Wieczery Pańskiej, choć odprowadzana jeszcze w Wielki Czwartek, należy już do Triduum Paschalnego, choć sam Wielki Czwartek do Triduum nie przynależy. Dzieje się tak dlatego, że Msza św. Wieczery Pańskiej odprowadzana jest wieczorem, niejako w wigilię Wielkiego Piątku.

W Wielki Piątek nie sprawuje się Eucharystii, a jedynie Liturgię Męki Pańskiej, podczas której wierni m.in. wsłuchują się w opis Męki Chrystusa według św. Jana (J 18,1-19,42). Innym punktem istotnym tej liturgii jest adoracja krzyża. Tajemnica krzyża stoi również w centrum wielkopiątkowej Liturgii Godzin, czyli brewiarza. W jutrzni Wielkiego Piątku czytamy: "Wielbimy krzyż Twój, Panie Jezu, wysławiamy Twoje święte zmartwychwstanie, bo przez drzewo krzyża przyszła radość dla całego świata". A zatem Kościół w Wielki Piątek nie celebrował smutku. Co więcej, krzyż przynosi radość, bo tajemnica krzyża łączy się ściśle z tajemnicą Zmartwychwstania Chrystusa, jak u wschodnich chrześcijan, a także łączy się ściśle z dziełem zbawienia, jak u protestantów. Po adoracji krzyża w wielkopiątkowej Liturgii Męki Pańskiej wierni przystępują do Komunii św., przez co liturgia ta może być także nazywana Liturgią Uprzednio Konsekrowanych Darów. Według tradycji twórcą tej liturgii jest św. Grzegorz Wielki, papież (590-604). Liturgia ta stosunkowo szybko przyjęła się na Wschodzie i jest sprawowana w wyznaczone dni Wielkiego Postu. Na Zachodzie jest sprawowana jedynie w Wielki Piątek. Podobnie jak na Wschodzie idea tej liturgii polega na tym, że choć w Wielki Piątek nie sprawuje się Eucharystii, to jednak nie pozbawia

się wiernych możliwości przystąpienia do Komunii św. Jest to również jedyny dzień w roku, kiedy kapłani przystępują do Komunii św. tylko pod postacią chleba.

Punktem kulminacyjnym Triduum Paschalnego jest Wigilia Wielkanocna, niestety ciągle jeszcze "zaliczana" przez wiernych do Wielkiej Soboty. Nie należy się temu dziwić, bo aż do reformy papieża Piusa XII wszystkie nabożeństwa Triduum Paschalnego były odprawiane rano. Powodem tego był post eucharystyczny, który trwał od północy.

Kiedy Pius XII skrócił post eucharystyczny do trzech godzin, a obecnie trwa już tylko jedną godzinę, wówczas można było przenieść nabożeństwa Triduum Paschalnego na godziny popołudniowe bądź wieczorne. Stąd obecnie Wigilia Paschalna winna rozpoczynać się dopiero po zachodzie słońca, a skończyć przed wschodem słońca.

Triduum Paschalne osiąga swój szczyt właśnie w Wigilię Paschalną, czyli w Wielką Noc. Już na początku tej liturgii Kościół "wyskakuje" z radości, kiedy rozbrzmiewa hymn "Exultet". Treść tego utworu wskazuje na zbawczoodkupieńcze działanie Chrystusa. Słyszymy m.in. słowa: "O, szczęśliwa wino, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel". Wskazuje również na istotę tego, co wydarzyło się w tę Wielką Noc: "Tej właśnie nocy Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani". A zatem tak Śmierć, jak i Zmartwychwstanie Chrystusa przynoszą ludziom zbawienie.

Wigilia Paschalna to nie tylko obrzęd poświęcenia ognia, paschału i wody. Wigilia Paschalna winna być nocnym czuwaniem wiernych tak, aby o świcie móc obwieścić całemu światu, że Chrystus zmartwychwstał. To obwieszczenie dokonuje się podczas procesji rezurekcyjnej. Dlatego jej sens lepiej uwidocznił się wtedy, gdy ma ona miejsce bezpośrednio po Mszy św. Wigilii Paschalnej. Gdy natomiast jest ona oddzielona od Wigilii Paschalnej i ma miejsce przed Mszą św. odprawianą rano, wówczas wierni, zwłaszcza starsi, nie widzą związku między liturgią Wigilii Paschalnej a procesją rezurekcyjną. Wówczas nawet jeśli przychodzą na liturgię Wigilii Paschalnej, to jednak nie ma ona dla nich tak wielkiego znaczenia, jak procesja rezurekcyjna. Da się wręcz słyszeć głosy, że podczas liturgii Wigilii Wielkanocnej, znanej nadal przez wielu wiernych jako liturgia Wielkiej Soboty, Chrystus zmartwychwstał, "ale nie do końca". Co więcej, o ile liturgia Wigilii Wielkanocnej ma w Kościele charakter powszechny, czyli jest sprawowana na całym świecie, o tyle procesja rezurekcyjna ma charakter lokalny, bo zwyczaj ten istnieje jedynie w Polsce, Austrii, Bawarii, gdzie również w Czechach i na Słowacji.

Łatwo zauważyć, że od czasu Soboru Watykańskiego II znaczenie Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa w teologii katolickiej znacznie przybliżyła się do teologii Kościołów wschodnich. Praktyka jednak wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Nie chodzi tutaj bynajmniej o deprecjonowanie znaczenia Męki i Śmierci Chrystusa oraz ich odkupieńczej roli. Rozpamiętywanie Męki i Śmierci Chrystusa jest bowiem głęboko zakorzenione w tradycji zachodniego chrześcijaństwa, tak u katolików, jak u protestantów. Natomiast problemem praktycznym pozostaje celebrowanie Zmartwychwstania Chrystusa, które jest najważniejszym wydarzeniem całego roku liturgicznego. Chociaż Kościół rzymskokatolicki naucza, że Wielkanoc jest najważniejszym świętem całego roku liturgicznego, to w praktyce w wielu krajach świata wierni bardziej przygotowują się do Bożego Narodzenia, które ma dla nich większe znaczenie niż Wielkanoc. Powodem tego stanu rzeczy w dużej mierze nie są bynajmniej poglądy teologiczne wiernych, ale ich osobiste traktowanie Bożego Narodzenia np. jako święta rodzinnego.

Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa w różnoraki sposób są przeżywane przez chrześcijan. Właściwie każdy chrześcijanin w obrębie swojej tradycji czerpie z niej po to, aby jednocześnie ją ubogacić. To, że istnieją różne tradycje wśród chrześcijan, oznacza, że tajemnica Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa stanowi istotny przedmiot wiary, która dzięki temu wydarzeniu historyczno-zbawczemu wzrasta.

Liturgia i obrzędy Wielkiego Tygodnia w Kościele

Środa Popielcowa

Rozpoczyna okres Wielkiego Postu, który ma nas przygotować do godnego przeżycia Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. W tym dniu odbywa się ceremonia posypania głów popiołem. Posypywanie głów popiołem powstało w związku z praktyką publicznej pokuty. W środę Popielcową pokutnicy wyznawali grzechy i przywdziewali włosienice, a biskup posypywał ich głowy popiołem. Następnie zostawali oni wypędzani z Kościoła. Pokutnicy dzielili się na cztery grypy, zależnie od stopnia winy:

- płaczący – którym nie wolno było wchodzić do Kościoła, pozostawali na dziedzińcu i płacząc prosili tych którzy wchodzili do Kościoła o modlitwy.
- słuchający – ci mieli prawo wejść do Kościoła razem z katechumenami stać w przedsionku Kościoła i słuchać pouczającej części Mszy świętej.
- klęczący – zajmowali miejsca w nawie głównej i po wyjściu słuchających otrzymywali błogosławieństwo biskupa.
- stojący – mieli prawo uczestniczyć w całej Mszy świętej, ale byli wyłączeni od Komunii świętej.

Pojednanie pokutników z Kościołem odbywało się w Wielki Czwartek. Papież Urban II na Synodzie w Bonawencie w 1091 r. rozszerzył obrzęd posypania głów popiołem na wszystkich wiernych. Popiół jest symbolem znikomości świata pokory i pokuty.

Refleksje Wielkopostne

Życie przemija bardzo szybko. Często doświadczamy, że brakuje nam czasu. Ciągły pośpiech i braku czasu, to jedna z oznak zbytniego polegania na sobie. Obietnica życia wiecznego jest wciąż aktualna dla wszystkich ludzi, nawet w zabieganiu i hałasie zwyczajnych szarych dni. Potrzebny jest nam czas pokoju i skupienia, i modlitwy. Dlatego Kościół proponuje nam go w tym okresie przygotowania do Wielkanocy, czyli Wielkim Poście

W Wielkim Poście wcale nie chodzi o zadawanie sobie jakichś męczarni. Wielki Post jest po to, aby doprowadzić nas do wewnętrznej odnowy i przygotować do świętowania zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Czas ten ma utrwalić w nas istniejące dobro. Ma pomóc usunąć z naszego serca resztki skutków grzechu. Ma być czasem równocześnie większego rozmodlenia, słuchania słowa Bożego i naśladowania w naszym życiu Jezusa. Pojednanie z Bogiem i ludźmi, to szczególnie zadanie w tym wyjątkowym okresie. Sam zaś post jest przede wszystkim po to, by móc dostąpić bliskiego z Nim przebywania. Pomocą w tym są modlitwa i post.

Czasami zastanawiamy się, dlaczego ten czas w Kościele został nazwany Wielkim Postem? Dlatego, że wszystko, czego w nim doświadczamy i do czego jesteśmy wezwani, jest wielkie. W tym też czasie więcej się modlimy, odprawiamy nabożeństwo *Drogi krzyżowej*, rozważając mękę Jezusa. Śpiewamy też *Gorzkie żale* i adorujemy krzyż Pana.

Zakończmy te rozważania popularną pieśnią pt. „Chrystusie”, śpiewaną najczęściej w okresie wielkopostnym. Autorem słów jest znany poeta Julian Tuwim, zaś melodię ułożył ks. Wojciech Sopora.

*Jeszcze się kiedyś rozsmucę,
Jeszcze do Ciebie powrócę, Chrystusie...
Jeszcze tak strasznie zapłacę
Że przez łzy Ciebie zobaczę, Chrystusie...
I z taką wielką żalobą
Będę się żalił przed Tobą, Chrystusie...
Że duch mój przed Tobą klęknie
I wtedy – serce mi pięknie, Chrystusie...*

„Gorzkie Żale”

W życiu Kościoła oprócz nabożeństw ściśle liturgicznych są jeszcze nabożeństwa paraliturgiczne. Mają one charakter prywatny i nieobowiązkowy, ale znaczący dla życia religijnego. Należą do nich: Droga Krzyżowa, procesje, litanie, Godzinki, nabożeństwa majowe, czerwcowe, październikowe oraz Gorzkie żale. Te ostatnie są nabożeństwem rdzennie polskim. Ich melodia odznacza się niezwykłą prostotą rytmiczną i symetrią budowy, gdyż stosuje się do architektoniki wiersza lub zwrotki poetyckiej. Całość utrzymana jest w tonacjach kościelnych i bardzo zbliżona do psalmodii gregoriańskiej, podobnie jak np. psalmy nieszporne. Powstanie Gorzkich żalów łączy się ściśle z historią Bractwa św. Rocha przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie (XVII wiek), gdzie posługę duszpasterską pełnili i pełnił Księża Misjonarze św. Wincentego à Paulo. Bractwo to było najbardziej czynne wśród innych stowarzyszeń, zwłaszcza na polu charytatywnym i liturgicznym, o czym świadczy rola, jaką odegrało podczas zarazy, która miała miejsce w latach 1624-25, kiedy to zginęła 1/6 mieszkańców Warszawy. W protokole Bractwa z 1699 r. czytamy, że: „...odznaczało się wzorowym przykładem w służbie Bożej (...) i należy się wdzięczność, że w Kościele Bożym z rozpamiętywania Męki Pańskiej przy odśpiewywaniu w języku naszym tzw. Gorzkich żali, mnogie pożytki duchowe wypływają” (s. 115).

Mając na uwadze możliwość udziału jak największej ilości wiernych w nabożeństwie pasyjnym, ówczesny proboszcz parafii Świętego Krzyża w Warszawie - ks. Michał Bartłomiej Tarło, postanowił przy świętokrzyskiej świątyni wprowadzić nabożeństwo Gorzkich żalów. Troskę o to nabożeństwo powierzył Bractwu św. Rocha, a zwłaszcza jego promotorowi - ks. Wawrzyńcowi Stanisławowi Benikowi. Trzeba podkreślić, że ks. W. S. Benik był nie tylko autorem, lecz także redaktorem i wydawcą Gorzkich żalów. W lutym 1707 r. ukazał się gotowy tekst do druku. Sposób odprawiania nabożeństwa Gorzkich żalów ustalony został przez samego autora. Do jego odprawiania przygotowywano w okresie Wielkiego Postu specjalnie kościół i ołtarz główny. Odprawiano je po Sumie lub Nieszporach. Po skończonym nabożeństwie głoszone kazanie, a potem odbywała się procesja ze świecami.

Stolica Apostolska nie tylko pozwoliła na odprawianie Gorzkich żalów, ale także udzieliła odpustów częściowych lub zupełnych. O popularności Gorzkich żalów w całej Polsce niech świadczy fakt, że w przeciągu zaledwie pół wieku ukazało się przynajmniej piętnaście wydań, co na ówczesne czasy było bardzo dużym osiągnięciem. Dokonano też przekładów na języki: litewski, francuski, niemiecki, angielski i inne. Faktem jest, że w diecezji kujawsko-pomorskiej nabożeństwo to zostało wprowadzone przez Księża Misjonarzy już w XVIII wieku, którzy, zgodnie z decyzją papieża Innocentego XII - zajmowali się wychowaniem w seminariach duchownych. W połowie XIX wieku nabożeństwo to znane było już na całym terytorium dawnej Rzeczypospolitej. W Księdze Protokołów Bractwa św. Rocha pod datą 16 i 23 stycznia 1848 r. czytamy: „Nie masz bowiem kościoła, gdzie tylko język polski zasięga, aby odprawiane nie było nabożeństwo Gorzkich żali”. Nabożeństwo to znane też było wśród wychodźstwa polskiego w Brazylii, Ameryce Północnej,

Londynie czy Turkiestanie: „Gorzkie żale śpiewane są tam w Wielkim Poście w niedzielę i święta - przed Sumą” (Kronika rodzinna, Warszawa 1903).

Początkowo Gorzkie żale śpiewano w kościele Świętego Krzyża w Warszawie przez cały rok. Zwyczaj ten jednak nie wytrzymał próby czasu, i z czasem go zmieniono. Ostatecznie przyjął się zwyczaj odprawiania Gorzkich żalów tylko w okresie Wielkiego Postu. Dziś przy ich odprawianiu stosowana jest podwójna praktyka: śpiewa się albo wszystkie trzy części razem w jedną niedzielę lub po jednej części w ciągu trzech kolejno po sobie następujących niedziel. Prócz tego przyjął się zwyczaj śpiewania Gorzkich żalów także w Wielki Piątek przy Bożym Grobie. W niektórych większych miastach, np. w Warszawie istnieje praktyka śpiewania Gorzkich żalów przez cały okres Wielkiego Postu, w każdym dniu tygodnia w innym kościele. Coraz częściej zanika jednak procesja z Najświętszym Sakramentem po Gorzkich żalach, chociaż w niektórych miejscowościach jest nadal praktykowana. O Gorzkich żalach powiedziano, że „nie mają sobie równych w świecie”. Nic więc dziwnego, że wiele osób przybywających z zagranicy urzeczonych jest tym nabożeństwem. Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI, pełniąc w Warszawie po I wojnie światowej obowiązki nuncjusza apostolskiego, bardzo często uczęszczał do kościoła Świętego Krzyża, gdzie uczestniczył w nabożeństwie Gorzkich żalów.

Oprac. na podstawie: Ks. Józef Dąbiński, Gorzkie żale, Niedziela Ogólnopolska 8/2004

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej

Droga Krzyżowa należy do najbardziej znanych nabożeństw. Jest jednak tak wtopiona w krajobraz wielkopostny, że chyba nie doceniamy jej znaczenia. Ludowe to nabożeństwo przypomina drogę Jezusa z krzyżem z miejsca wydania wyroku (pretorium Piłata lub twierdzy Antonia) na miejsce jego wykonania poza murami Jerozolimy (aram. Golgota, łac. Calvaria, czyli Czaszka). Polega na medytacji Męki Chrystusa, połączonej z przejściem symbolicznej drogi wewnątrz kaplicy lub kościoła albo na zewnątrz. Drogę tę wyznacza 14 wydarzeń zwanych stacjami.

To kult oddawany w Jerozolimie przez pierwszych chrześcijan miejscom cierpienia Chrystusa - który rozkrzewił się dzięki pielgrzymkom - wpłynął na powstanie tego nabożeństwa. Pierwsza pisemna wzmianka o "bolesnej drodze" pochodzi z 1228 r., choć istnieją też relacje z VIII wieku o takich procesjach. Historycy podają, że wyraźną informację o "drodze krzyżowej" mamy od Ricolda z Montecroce z 1294 r. Franciszkanie zaś, po przejęciu opieki nad miejscami świętymi w 1320 r., ustalili porządek ich zwiedzania. Ale dopiero w końcu XVIII wieku ostatecznie ustalono liczbę, kolejność i lokalizację poszczególnych stacji. Samą nazwę wprowadził William Wey w 1458 r.

Teksty biblijne nie podają dokładnie drogi krzyżowej Jezusa. Wiadomo, że skazani szli głównymi ulicami Jerozolimy. Zwykle nieśli tylko poprzeczną belkę krzyża, którą na miejscu umieszczano na stałym pionowym palu. Spośród 14 znanych stacji tylko dziewięć (I, II, V, VIII, X-XIV) ma potwierdzenie w ewangelicznych relacjach. Pozostałe (III, IV, VI, VII, IX) przekazała tradycja Kościoła.

Warto wiedzieć, że na mocy decyzji papieża Pawła VI jest możliwość uzyskania raz dziennie odpustu zupełnego za odprawienie Drogi Krzyżowej. Odpust zupełny jest to darowanie całej należnej kary doczesnej za dotychczas popełnione grzechy, rozgrzeszone już co do winy i kary wiecznej w czasie spowiedzi.

W nabożeństwie tym chodzi o rozważanie Męki Pańskiej polegające nie tyle na współczuciu Chrystusowi, ile na gotowości uczestnictwa w Jego cierpieniach dla dobra Jego Mistycznego Ciała, którym jest Kościół. Choć dominuje tradycyjna liczba 14 stacji, mamy możliwość przyjęcia nietypowej liczby, dla innego rozłożenia akcentów. Aby ułatwić medytację całego misterium paschalnego Jezusa, jedna z propozycji zawiera 15 stacji - ostatnia dotyczy Zmartwychwstania.

Celem Drogi Krzyżowej jest ożywienie wiary i apostołstwa; ukształtowanie postaw chrześcijańskiej pokuty, ofiarności i wdzięczności. "Postuluje się nadanie nabożeństwu formy rewizji życia", czyli szerszego rachunku sumienia.

Niedziela Palmowa

Rozpoczyna Wielki Tydzień. Niedziela ta jest pamiątką wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. W tym dniu święci się Palmy i urządza procesje. Procesje te powstały w IV w. W Jerozolimie. Chrześcijanie gromadzili się na Górze Oliwnej i udawali procesjonalnie do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego. Biskup jadący na oślicy przedstawiał Zbawiciela a ludzie nieśli gałązki palmowe przy śpiewie hymnów pochwalnych. W Rzymie przyjmując ten zwyczaj dodano jeszcze poświęcenie palm. Wiosenne gałązki – palmy są symbolem życia nad śmiercią. Zatknięte nad krzyżem lub obrazami w domu mają nam przypominać, że my też mamy zwyciężać szatana i śmierć mocą naszej wiary i wierności prawu Bożemu.

W tradycjach ludowych w Polsce często nazywana Kwietną lub Wierzbną. W tym dniu we wszystkich kościołach odbywają się uroczyste procesje z palmami, będące pamiątką triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Polskie palmy to smukłe bukiety różnej wysokości wykonane z różnego rodzaju gałązek, ziół i kwiatów. Tradycyjnie powinny się w nich znaleźć gałązki wierzbowe (symbol życia i zmartwychwstania) obsypane puszystymi baziami oraz inne tzw. rośliny wiecznie zielone (tuje, bukszpan, cis itp.). Dekorowano je także wstążeczkami bądź suszonymi lub sztucznymi kwiatkami. W tradycji kościelnej palma posiada głębokie treści religijne, symbolizuje zarówno męczeństwo, jak i triumf, a zatem Mękę i Zmartwychwstanie Chrystusa oraz nieśmiertelność duszy ludzkiej. Palma posiada liczne znaczenia symboliczne i magiczne w tradycji ludowej. Jako zielona gałązka palma jest przede wszystkim symbolem życia i sił witalnych, a także corocznej odnowy roślin, zapowiedzią ich kwitnienia i owocowania. Palmom przypisywano także właściwości życiodajne, lecznicze i magiczne. Po powrocie z kościoła święconymi palmami chłostano się dla zdrowia, połykano także pączki gałązek wierzbowych, co miało zapobiec bólom gardła i przeziębieniom.

Poświęconą palmą kropiono dom, obejście i bydło, a następnie wkładano ją za święty obraz lub wieszano nad drzwiami wejściowymi, co miało przynieść błogosławieństwo Boże, chronić od pożaru i wszelkiego zła. W niektórych regionach Polski palmy wbijano w zagony w polu i ogrodzie, aby uchroniły uprawy przed gradem i szkodnikami.

Dziś palmy są przede wszystkim kolorowym atrybutem świąt wielkanocnych i najważniejszym akcentem Niedzieli Palmowej. Najpiękniejsze i najbardziej okazałe procesje z palmami odbywają się na Kurpiach, w Karpatach Zachodnich, na Ziemi Sądeckiej, w okolicach Myślenic, Bochni i Wieliczki. Na procesje te, w ramach dorocznych konkursów, wykonywane są wysokie kilkumetrowe palmy.

Refleksja – Ks. Marek Tryznowski SJ -

"Co chcecie mi dać, a ja wam go wydam" Mt 26,14-27. Czy to Judasz doprowadził do śmierci Jezusa? Myślę, że Ewangelia nie pozwala nam na jednoznaczną odpowiedź. Jezus-przedmiot targu zostaje pozbawiony wolności przez służących arcykapłana. W wyniku przysiężenia, w którym bierze udział cały lud, ginie na krzyżu.

A jednak pozbawiony wolności i życia Chrystus zmartwychwstaje objawia nam swoją absolutną wolność. Sprzecznosc niewoli i wolności staje się zrozumiała dopiero w świetle powstania z martwych. Ono rozświetla ciemność nocy w Ogrójcu, pokazując, że to sam Jezus zgodził się swą niewolę, a ostatecznie -- na swe ukrzyżowanie. Pozwolił by zło z całą gwałtownością okazało swą nicość, niemoc i ułudę. Chrystus pokazał nam również, że ta ułuda zła, nie jest tylko jakimś "błędem

w myśleniu" czy "pomyłką uczuć", ale że jest faktycznym podpisywaniem wyroku śmierci na człowieka i na Pana Boga. Natomiast zdrada Judasza jest proporcjonalna do siły zniewalającego pożądanego, które pcha go ku politycznym celom, pieniądзом i satysfakcji. Judasz tym bardziej jest zniewolony, im bardziej "niezależny", im bardziej zbuntowany przeciw Bogu, ludziom i światu. Judasz stawia na samego siebie, na swoje rozumienie misji Mesjasza i końcem końców przegrywa. Ale im bardziej popada w niewolę samego siebie, tym większą wolność pokazuje mu jego Mistrz. Podobna zależność cechuje Judaszową tragiczność. Specyfika Judaszowej tragedii to jakby oddanie duszy w zastaw "nie wiadomo komu". Ja również, ilekroć zbaczam z "Drogi" przykazań, rozmiijam się z "Prawdą i Życiem". Ilekroć uciekam przed Bogiem, pcham się w nie wiadomo czyje towarzystwo. Prawda jest taka, że Jezusa zdradzam...

Zastanówmy się jakie są nasze zdrady? Czy nie poświęcamy większości naszego życia samemu sobie? Czy wiem o tym, że dziękując i prosząc - po prostu opisując Bogu swoje życie słowem - możemy naprawdę wszystko i wszystkich powierzyć Chrystusowi?

Wielki Czwartek

W pierwszych wiekach istnienia Kościoła w Wielki Czwartek odprawiano trzy Mszy św. Pierwsza łączyła się z obrzędem pojednania publicznych pokutników, druga z poświęceniem olejów świętych, trzecią odprawiano na pamiątkę ostatniej wieczerzy. Gdy ustał zwyczaj publicznej pokuty zaniechana została też pierwsza Msza św. Natomiast drugą Mszę św. związana z poświęceniem olejów odprawiano w katedrach biskupich. W innych Kościołach pozostała więc tylko Msza św. Na pamiątkę Wieczerzy Pańskiej.

Poświęcenie olejów - Jest przywilejem biskupa. Przed „Ojcie nasz” poświęca się olej chorych – materię sakramentu Namaszczenia Chorych, po komunii zaś poświęca się Krzyżmo święte i olej katechumenów. Krzyżmo święte jest materią sakramentu Bierzmowania ponadto używa się go przy Chrzcie świętym, Konsekracji biskupów, kościołów, ołtarzy. Olej katechumenów używa się przy chrzcie świętym i do namaszczenia rąk kapłańskich przy święceniach.

Msza Wieczerzy Pańskiej - Odprawiana jest na pamiątkę Ostatniej Wieczerzy i ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Podczas tej Mszy świętej po kazaniu następuje obrzęd umycia nóg, w ten sposób Kościół poucza nas o konieczności wiernego wypełniania miłości bliźniego. Po Mszy świętej następuje przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ciemnicy. W liturgii kościelnej Wielki Czwartek to dzień, w którym w sposób szczególny wspomina się obrzędy Wieczernika.

W tradycji ludowej w tym dniu milkną kościelne dzwony, które według wierzeń ludowych odpędzały demony i pioruny. Na znak żałoby zastępują je kołatki. Od tego dnia przez sześć kolejnych dni nie można było pracować w polu, rąbać drzewa, młócić i praść. Na pamiątkę umycia nóg apostołom przez Chrystusa, biskupi, a wcześniej królowie i magnaci obmywali nogi dwunastu nędzarzom. Gest ten, w niektórych parafiach obecny do dziś, jest znakiem chrześcijańskiej pokory i braterskiej miłości.

W Pruchniku na ziemi przemyskiej oraz w pobliskich Ciężkowicach i kilku innych okolicznych wsiach do dziś zachował się stary zwyczaj *palenia (niszczenia, wieszania) Judasza*. Polega on na tym, że najpierw przygotowuje się wielką kukłę, przypominająca postać męską o semickich rysach, z wymalowanym na piersiach napisem *Judasz Zdrajca*. Następnie jeszcze przed wschodem słońca w Wielki Czwartek wieszają ją na drzewie tak, aby wszyscy mieszkańcy mogli ją oglądać. Wczesnym południem wybrany z tłumu sędzia oskarżyciel odcina kukłę, która wśród okrzyków wleczona jest po całej wsi. Na koniec kukła jest podpalana i wrzucana do wody. Zwyczaj ten przypomina rytuał topienia Marzanny.

Dość powszechnym wielkoczwartkowym zwyczajem były postne biesiady rodowodem sięgające do przedchrześcijańskich uroczysk zaduszkowych. Z czasem urządzenie tych uroczysk

interpretowano jako pamiątkę nawiązującą do Ostatniej Wieczerzy. Innym reliktem słowiańskich praktyk zaduszkowych było palenie w tym dniu ognisk, które rozmieszczano zazwyczaj na granicach wsi. Wierzono bowiem, że dusze zmarłych przychodzą do tego ognia, aby się ogrzać. Dziś zwyczaje związane z Wielkim Czwartkiem zanikły niemal zupełnie. Obchody w tym dniu ograniczają się do nabożeństw i uroczystości religijnych rozpoczynających Święte Triduum.

Refleksja – ks. Waldemar Turek

Ewangelia wprowadza nas w szczególny klimat Ostatniej Wieczerzy i opisuje, jak Jezus umywa uczniom nogi: Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: „Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?”. Jezus mu odpowiedział: „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później to będziesz wiedział”. Rzekł do Niego Piotr: „Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał”. Odpowiedział Mu Jezus: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną”. Rzekł do Niego Szymon Piotr: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę”. Powiedział do niego Jezus: „Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty” (J 13,6-10).

Jezus ukazuje uczniom, jaka postawa ma cechować ich życie i posługiwanie. Apostołowie z wielką uwagą śledzą poszczególne gesty Zbawiciela: wstanie od stołu, włożenie szat, wzięcie prześcieradła, przepasanie się, nalanie wody do miednicy. Nie wiemy w jakiej kolejności podchodził Mistrz do apostołów, ale gdy zbliżył się do Piotra, ten zaczął protestować. Dlaczego? - zapisane przez apostoła Jana i przypomniane przed chwilą słowa nie podają przyczyny i możemy jedynie wysuwać pewne hipotezy. Piotr nie jest w stanie zaakceptować, że przełożony wspólnoty czyni swoim podwładnym to, co oni powinni okazać Jemu. Apostoł, mimo trzech lat spędzonych z Jezusem, nie jest w stanie przyjąć Mistrza jako pokornego sługi. Raczej ciągle Go postrzega jako Mesjasza politycznego, ziemskiego władcę, który zbuduje nowe królestwo na ziemi. Być może Piotr przypomina sobie scenę sprzed trzech lat, kiedy po cudownym połowie ryb przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: „Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5,8). Teraz dostrzega, że to Chrystus klęka przed nim, grzesznikiem, i chce umyć mu nogi. Jezus rozumie trudności Piotra w akceptacji gestu i zapowiada mu, że pojmie jego znaczenie w przyszłości. Piotr się nie poddaje, bo nie jest w stanie przyjąć darmowej miłości Chrystusa; raczej chciałby na tę miłość zasłużyć. Ale i Chrystus nie ustępuje: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną” (J 13,8). Apostoł wie, że w tym wypadku nie ma alternatywy.

Bóg nie kocha nas dlatego, że jesteśmy dobrzy, wspaniali, ale kocha nas w sposób bezinteresowny, ponieważ jest Miłością, a my jesteśmy Jego stworzeniami. Trzeba w ten Wielki Czwartek zostawić na boku zwyczaje dzisiejszego społeczeństwa, które raczej rzadko ofiaruje człowiekowi coś w sposób darmowy. Będąc synami i córkami tej epoki, z trudnością pokonujemy to, co jest modne, akceptowane przez większość, i zostaje nam prawie narzucone. Kiedyś, gdy będzie nam dane rozmawiać z Bogiem twarzą w twarz, postawi On nam jedno pytanie, które dotyczyć będzie całego naszego życia i wszystkiego, co zrobiliśmy: Czy byłeś w stanie miłością odpowiedzieć na moją Miłość?

Wielki Piątek

To dzień żałoby, ale i dzień nadziei przygotowuje bowiem zmartwychwstanie. W tym dniu nie sprawuje się Mszy świętej, odprawiana jest uroczysta liturgia ku czci Męki i Śmierci Pańskiej. W tym również dniu zwykle o godzinie 15-tej odprawiana jest droga Krzyżowa a później nabożeństwo składające się z 5 części:

- czytania
- modlitwy za ludzkość
- adoracja krzyża

- komunia święta
- złożenie do Grobu

W Kościołach panuje cisza. W tym dniu nie odprawia się mszy, a głównym elementem wielkopiątkowej liturgii jest Adoracja Krzyża, która kończy się uroczystym przeniesieniem Najświętszego Sakramentu z Ciemnicy do Grobu Pańskiego. Procesja ta przypomina złożenie Jezusa do grobu.

Tradycją naszą niemal narodową jest w tym dniu przygotowywanie oraz odwiedzanie Grobów Chrystusa. W wielu kościołach wciąż żywy jest obyczaj straży grobowych. Najciekawsze i najbardziej malownicze straże grobowe, zwane *turkami* lub *turkami wielkanocnymi* wystawiane są w południowo-wschodniej Małopolsce. Z Wielkim Piątkiem nieodłącznie związane są misteria Męki Pańskiej. Najśłynniejsze widowiska pasyjne odbywają się w Kalwarii Zebrzydowskiej. Opiekę nad tym misterium sprawują bernardyni, a poszczególne postacie ewangeliczne odgrywane są przez mieszkańców pobliskich wsi. Misterium Męki Pańskiej odbywa się zazwyczaj w Niedzielę Palmową, a kulminacyjny moment osiąga w Wielki Piątek, kiedy to pielgrzymi wraz z postaciami widowiska przechodzą Drogę Krzyżową. Tradycyjnie Wielki Piątek w całej Polsce jest dniem skupienia, wzmożonej pobożności i umartwienia. Dawniej mieszkańcy wsi, na znak żałoby, zatrzymywali zegary, zasłaniali lustra, mówili przyciszonym głosem, zachowując się tak jakby w domu znajdował się zmarły. Weselszym akcentem wielkopiątkowych obrzędów była niegdyś zabawa chłopięca zwana wieszaniem żuru i śledzia.

Refleksja – Ks. Stanisław Łucarz SJ-

To dzień ogołocenia. Jezus Chrystus ogołocił się ze wszystkiego. Wszystko zostało Mu zabrane. A wszystko to dla nas. Dlatego to my, każdy jak może, bierzemy udział w Jego ogołoceniu: poprzez post, modlitwę, jałmużnę, umartwienia. Jesteśmy dziś z naszym Panem w Jego uniżeniu. Także nasze świątynie ogołoczone są z wszelkich ozdób, nie sprawuje się Eucharystii. W centrum stoi krzyż - symbol ogołocenia - najstraszliwsza kara śmierci, jaką wymyśliła starożytność. To nie jest gloryfikacja cierpienia, jak nas niektórzy oskarżają, bo też nie cierpienie i śmierć Jezusa nas zbawiły. To gloryfikacja miłości, która w ten sposób się wyraziła. Czy mogło być inaczej, albo raczej, czy może być inaczej, bo przecież krzyż jest stałą rzeczywistością w życiu ludzi, w naszym życiu? Najwidoczniej nie, bo Bóg jest Miłością i gdyby się dało inaczej, nie sięgałby po takie środki.

Krzyż jest też obrazem miłości, która nie cofa się przed niczym, nawet przed największymi ofiarami, która kocha także nieprzyjaciół. Jezusowe słowa Ojciec przebac im, bo nie wiedzą, co czynią (Łk 23,34) brzmią przez całe wieki i są wyrazem tej miłości, która nie tylko przebacza, ale modli się i usprawiedliwia zabójców. Krzyż jest obrazem starcia sił ciemności z Miłością Boga. To straszliwa walka, w której my również uczestniczymy. To naprawdę walka na śmierć i życie i kto ją lekceważy, już przegrał.

Krzyż jest wreszcie wyrazem logiki Bożej w zbawianiu świata każdego z nas. Każdy z nas ma swój własny krzyż, który - powiedzmy sobie to szczerze - jest w naszym życiu czymś absurdalnym i kompromitującym nas, a zarazem stojącym w samym centrum naszego powołania. Szatan używa go w naszym życiu, by nas przekonywać, że Bóg je źle urządził, że nie jest Miłością. Ale i nasze krzyże są wyrazem miłości i mądrości Bożej. Przyjmijmy to z wiarą patrząc na krzyż Jezusa. Nasza dzisiejsza adoracja krzyża Jezusowego będzie mieć w sobie coś z fałszu, jeśli nie akceptujemy naszego własnego krzyża. Adorując krzyż prosimy Pana, abyśmy pokochali tę Jego logikę zbawiania świata i nas samych i abyśmy w niej zgodnie z naszym powołaniem uczestniczyli.

Wielka Sobota

Poświęcenie ognia, paschału, wody - Święcenie pokarmów

Liturgia zmierza, aby przez kontrast ciemności i światła ognia i wody uzmysłowić nam prawdę, że ze śmierci Chrystusa wytrysnęło nowe życie. Chrystus Zmartwychwstając pokonał szatana i śmierć, odnowił nasze życie nadprzyrodzone i dał nam rękojmię zmartwychwstania naszych ciał. Symbolem Chrystusa Zmartwychwstałego jest Wielkanocna świeca – Paschał.

Wśród uroczystych obrzędów poświęca się ogień od którego zapala się paschał następnie poświęca się świecę – paschał, który procesjonalnie wnosi się do Kościoła. Procesja z paschałem jest najstarszą formą procesji rezurekcyjnej wywodzącą się jeszcze z Jerozolimy. Następnie następuje obrzęd poświęcenia wody, chrzest lub obrzęd odnowienia chrztu. W trakcie tego dnia wierni udają się do Kościoła celem poświęcenia pokarmów, które będą spożywać przy świątecznym śniadaniu.

Tradycją kilkusetletnią ma obyczaj święcenia w tym dniu pokarmów, z których gospodyni przygotowuje śniadanie wielkanocne. Dawniej święcono wszystkie pokarmy przeznaczone na święta. Ustawiano je w domu na stole i w podniosłym nastroju czekano na księdza.

Dziś obrzęd poświęcenia pokarmów ma niejako charakter symboliczny. Obecnie do kościoła zanoszą się małe koszyczki, w których powinny znaleźć się: jajka, chleb, sól, mięso, ser, masło, chrzan i baranek - symbol Zmartwychwstałego Chrystusa.

Niewątpliwie najważniejszym atrybutem i symbolem Wielkanocy są pisanki, kolorowe, bogato i różnorodnie zdobione jaja, których nie może zabraknąć w koszyczku ze święconymi pokarmami i na świątecznym stole. Jajko to symbol życia, płodności, miłości i siły. Istnieje wiele wierzeń i obrzędów związanych z jajkiem, a niektóre zachowały się do dzisiaj. Według polskich wierzeń ludowych jajko przeciwdziałało wszelkiemu złu. Stosowano je w zabiegach na urodzaj i w obrzędach pasterskich, w magii, medycynie, w zwyczajach zalotnych i obrzędach zaduszkowych. I tak na przykład w pierwszy dzień Wielkanocy zakopywano jaja w skiby pól i w ogrodzie, aby zapewnić urodzaj. Skorupki pisanek dodawano do paszy kur, aby dobrze się nosły. Wierzono również, że jaja zakopane pod węgly budowanego domu sprowadzą szczęście i pomyślność. Natomiast dzielone i uroczyście spożywane podczas śniadania wielkanocnego miały zapewnić zdrowie, pomyślność i płodność. Wielkanocne jaja farbowane na różne kolory i ozdabiane barwnymi wzorami są ciekawym przejawem plastyki obrzędowej i elementem świątecznego wystroju wnętrza. W zależności od sposobu zdobienia przybierały one różne nazwy: pisanki, kraszanki, byczki, malowanki.

Refleksja – *Ks. Stanisław Łucarz SJ*

Rytm duchowy tego dnia wyznaczają tęsknota i oczekiwanie. Nawiedzamy grób Pański, jak nawiedza się groby najbliższych, kochanych osób. Adorujemy wystawione Ciało Pańskie osłonięte welonem, który jest symbolem grobowego całunu, w który owinięto Ciało Jezusa. Ten grób jest niezwykle ważny, bo przypomina nam o naszych grobach. Wszyscy kiedyś w nich spoczniemy, aby czekać tak jak teraz czeka nasz Pan. Nie uciekajmy od tej perspektywy, bo uciekniemy też od tej nadziei, którą grób Pański skrywa. Grób chrześcijanina, jak i grób Jezusa, nie jest miejscem wiecznego spoczynku, jak często nieopatrznie mówi się w mowach pogrzebowych. To miejsce spoczynku tymczasowego, miejsce oczekiwania na Bożą interwencję, na zmartwychwstanie. Wszystko, co w człowieku zrodziło się na skutek grzechu pierworodnego, ustało. W grobach wszyscy są bardzo pokorni. Tam już tylko Bóg może zatryumfować. W Jezusie już zatryumfował, dlatego patrzymy na Jego grób z taką nadzieją.

Jednocześnie w dniu tym odzywają się echa dawnych, przedchrześcijańskich, a nawet przedżydowskich zwyczajów paschalnych. Pascha to bardzo stare święto i kiedyś było świętem przejścia od śmierci zimy do życia wiosny. Związane były z nim sute uczty. Przez historię Izraela, a zwłaszcza przez Jezusa Chrystusa Bóg ją gruntownie przemienił. Tym niemniej pozostały nam niektóre stare zwyczaje, które pielęgujemy. Należy do nich i święcenie pokarmów. Wszystko jest darem Pana:

i przyroda, i mięsa, i jaja... Przyjmujemy je i spożywamy z wdzięcznością. Oby tylko to, co drugorzędne, nie przestoniło tego, co pierwszorzędne.

Niedziela Wielkanocna – Franciszek Karpiński

1. Nie zna śmierci Pan żywota,
Chociaż przeszedł przez jej wrota;
Rozerwała grobu pęta,
Ręka święta. Alleluja!
2. Twój, Adamie, dług spłacony,
Okup ludzki dokończony;
Wnijdziesz w niebo z szczęśliwymi,
Dziećmi twymi. Alleluja!
3. Próżno strażę, grób strzeżecie,
Już Go tutaj nie znajdziecie,
Wstał, przeniknął skalne mury,
Bóg natury. Alleluja!
4. Teraz On na ludzkie plemię
I na miłą patrzy ziemię,
Która drogo dziś przybrana
Koszttem Pana. Alleluja!
5. Przez Twe święte zmartwychwstanie
Z grzechów powstać daj nam, Panie.
Potem z Tobą królowanie.
Alleluja, Alleluja!

Refleksja – ks. Andrzej Sikorski - Alleluja

Przeżywamy dziś największe święto naszej wiary, a jego tajemnica przedłuża się na każdą niedzielę. Jezus, który jest Drogą, Prawdą i Życiem żyje w swoim Kościele. To jest prawda, która daje podstawę chrześcijańskiej nadziei. Dziś człowiek odzwyczaił się od patrzenia na życie z perspektywy zmartwychwstania. A św. Paweł zwraca uwagę, aby poszukiwać i medytować nad tym "co w górze, gdzie przebywa Chrystus". Rzeczywistość pokazuje, że jest to klucz do zrozumienia zdarzeń i rzeczy. Bez Zmartwychwstania jesteśmy bowiem "bardziej od wszystkich ludzi godni politowania" (1 Kor 15,19). Czy dziś nie należy - jak to czynili apostołowie i Ewangeliści - interpretować całych dziejów Boga i ludzi z perspektywy Zmartwychwstania? Przecież Jan i Piotr, których kobiety przywołały do grobu, uwierzyli, gdy tylko ujrzeni chustę i płótna w jego pustym wnętrzu, które wykrzyczało im pełnię zmartwychwstania.

Jesteś w nieustannym biegu, ale często nie znasz kierunku. Pędzisz od rana do wieczora, by zdążyć zrobić tysiąc różnych rzeczy, które mają wypełnić twoje życie. Nie zwracasz uwagi czy to wieczór, czy poranek, jeśli słońce nie wschodzi nigdy w twoim dniu. Gonisz czas, a nadal go nie starcza. Biegiesz tak, jakby w ogóle cię czas nie obchodził, jakbyś zawsze mógł zrobić jutro to dobro, którego nie zrobiłeś dzisiaj. Szukasz go, unikasz go, a potrzebujesz go tak jak powietrza, które służy do oddychania. Potrzebujesz wiosny, by pamiętać, że nasienie kiełkuje. Żeby wracała

Wielkanoc, która przypomni, że życie się odradza. Zawsze w każdą Wielkanoc, w każdą niedzielę, codziennie życie zwycięża mroki śmierci.

Jest jeden właściwy kierunek drogi, która pozwala zobaczyć światło: grób Jezusa. Nie lękaj się, wejdź tam i zatrzymaj się. Znajdziesz całun, na nim odbite na wieczność ślady cierpienia ludzkiego: przemoc fizyczną i moralną, zwycięstwo arogancji, zamożność słabych, niezrozumienie maluczkich, odrzucenie innych. Obok tego całunu połóż twój, z bólem, który należy tylko do ciebie i nikt inny go nie zna. Połóż tutaj swoją rozpacz, ból, ciężar codzienności. Jezus przemieni to w nadzieję i radość "przejścia". Tym jest Wielka Noc.

Tradycja - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, nazywana także Paschą, jest największym i najstarszym świętem chrześcijan. W symbolice i obchodach wielkanocnych przetrwały pewne ślady odwiecznych wierzeń i mitów oraz relikty pradawnych świąt powitania wiosny i kultu roślin, odradzających się po zimowej wegetacji. Święto Zmartwychwstania, przypadające zazwyczaj na początek wiosny, jest przede wszystkim wielkim świętem zwycięskiego, nieustannie odradzającego się życia, świętem nadziei oraz obietnicy zmartwychwstania i nieśmiertelności. Wielkanoc rozpoczyna się mszą rezurekcyjną, połączoną z uroczystą procesją. Dawniej mszę tę odprawiano w Wielką Sobotę o północy, a obecnie celebrowane jest ją o świcie. Procesji rezurekcyjnej towarzyszy zazwyczaj huk wystrzałów i pękających petard. Zwyczaj ten jest pamiątką wielkiego huk, jaki zapewne towarzyszył Zmartwychwstaniu Pańskiemu podczas osuwania się kamienia grobowego.

Po rezurekcji wszyscy udają się na śniadanie wielkanocne przygotowane z poświęconych pokarmów. Poprzedza je wspólne dzielenie się jajkiem i wzajemne składanie życzeń. Na stole wielkanocnym, oprócz żuru z kiełbasą, nie może zabraknąć wędzonego mięsa, białej kiełbasy, chrzanu oraz przeróżnych ciast: drożdżowych bab, mazurków i serników. Pierwszy dzień świąt upływał na ogół w ścisłym gronie, dopiero poniedziałek wielkanocny był dniem składania wizyt sąsiadom i znajomym.

O świętowaniu Zmartwychwstania

Wielki Tydzień i same Święta Wielkanocne, to czas o szczególnie bogatej obyczajowości, inspirowanej przez religię katolicką, związanej z obrzędami kościelnymi, choć sporo w niej też dodatków ludowych. W wielu przypadkach sens obchodzonych obrzędów związanych z Wielkanocą, jest już niemal zupełnie zapomniany. Przeradzające się w zabawę ludową obrzędy są dziś częścią tradycji, której należy się poszanowanie i kontynuacja. Jej zanik zubaża nasze dziedzictwo kulturowe i tożsamość narodową.

Bogata liturgia kościelna pokazuje cały dramat męki Chrystusa. Podczas Wielkiego Tygodnia kościół staje się domem żałoby, w którym panują cisza i ciemność. W Wielką Środę gasi się wszystkie świece na ołtarzu, a w Wielki Czwartek klekotanie kołatek zastępuje odgłos dzwonów.

W **Wielki Piątek** nie wolno było wprawdzie pracować w polu, ale w gospodarstwie należało wykonywać wiele czynności – kobiety siały w ogródkach kwiaty, sadziły kapustę, drzewa były obwiązywane słomianymi powrósłami. Po dziś dzień przetrwał zwyczaj trzęsienia drzewkami.

W **Wielką Sobotę** poświęca się ogień. Kiedyś rozpalano ogień wielkopostny, zwykle na przykościelnym cmentarzu, a w wypalone ognisko wkładano kawałki cierni. Po poświęceniu ksiądz rozdawał je wiernym. W czasie nabożeństwa święci się wodę, którą obmywa się potem dzieci przy chrzcie. Dziewczyny, o północy biegły do rzeki, aby obmyć w niej ręce i twarz. Woda miała zapobiec piegom i dawać zdrowie i gładkość skóry. W Wielką Sobotę do kościoła ludzie przynoszą w koszykach „święcone” - część z tego co znajduje się później na wielkanocnym stole. Święcono kołaczki, jaja, chrzan, szynki, sól, chleb, baby, aby je spożywać na śniadanie wielkanocne.

O świętowaniu na Podkarpaciu

W pradawnej Polsce w Niedzielę Palmową z **poświęconych palm** połykano bazie wierzbowe i uderzano się gałązkami wierzby oraz oprowadzano procesją drewnianą postać Chrystusa jadącego na osiołku, umieszczoną na wózku. W okolicach Podkarpacia z powodu braku oryginalnych palm, mieni się barwami różnokolorowych wstążek wpiętych w gałązki najczęściej wierzby. Ich wysokość sięga nieraz kilku metrów, a np. w Limanowskim kilkunastu metrów. Na wsi palmy wielkanocne wiele osób wykonuje własnoręcznie. Gałęzie wierzby ścięte wcześniej i włożone do wody, zazieleniają się na Kwietną Niedzielę, dołączane są do nich inne rośliny – bukszpan, barwinek, cis, widłak. Tak ustrojone nasze palmy tworzą często małe dzieła sztuki. Tego też dnia wierni uczestniczą we mszy, podczas której ksiądz święci palmy – symbol odradzającego się życia. Palma wielkanocna miała chronić ludzi, zwierzęta, domy i pola przed ogniem i czarami tego i tamtego świata. Po dzień dzisiejszy bazie z oberwanej palmy miesza się z ziarnem siewnym, które podkładają rolnicy pod pierwszą zaoraną skibę. Czasem można też zobaczyć krzyżyki z palmowych gałązek wetknięte w pola, by broniły zasiewów przed burzami, gradobiciem i myszami polnymi.

W całym niemal kraju znane są **widowiska pasyjne** przedstawiające przebieg Męki Pańskiej. Występują w nich zakonnicy wraz z mieszkańcami pobliskich miejscowości. Najśłynniejsze odbywają się w Kalwarii Zebrzydowskiej w Krakowskim, Kalwarii Paclawskiej koło Przemyśla i w Górze Kalwarii koło Warszawy.

W Pruchniku nad Sanem (Podkarpacie) w Wielki Czwartek odbywa się, mające wielowiekową tradycję, **"palenie Judasza"**. Główny aktor tej ceremonii - sędzia i oskarżyciel w jednej osobie - ciągnie odciętą od stryczka słomianą kukłę Judasza, którą zebrana gawieź okłada kijami, aby potem spalić, a resztki utopić w rzece. W Wielką Sobotę urządza się też **pogrzeb postnego żuru**, a uprzykrzonego śledzia wieszano na drzewie. Święcono kołaczki, jaja, chrzan, szynki, sól, chleb, baby, aby je spożywać na śniadanie wielkanocne. Rywalizację o wystawienie najbardziej widowiskowych **straży przy grobie** Jezusa toczą między sobą społeczności Przeworska, Łańcuta, Woli Rzeczyckiej i Grodziska. Odziani w orientalne szaty, a niekiedy w czarne garnitury i czarna ułańskie "strażnicy" wyglądają bardzo efektownie.

W Wielką Środę, miały miejsce potępiane zwykle przez księży żywiłowe zabawy. Na zrobionego ze słomianych gałganów Judasza wkładano 30 kawałków tłuczonego szkła (na pamiątkę judaszowych srebrników). Tak przygotowaną kukłę zrzucano z kościelnej wieży pod nogi uzbrojonego w kije tłumy, który potem palił ją lub topił w stawie.

W powiecie przeworskim w ramach wielkanocnych obrzędów obchodzi się tzw. **"Turki"**. Ten mający ponad trzywiekową tradycję obrzęd rozpoczyna się w Wielki Piątek podczas wieczornego nabożeństwa i trwa aż do niedzielnej mszy rezurekcyjnej. Jego nazwa wywodzi się z 1683 r., kiedy to chłopci, którzy walczyli w wojsku króla Jana III Sobieskiego, powrócili po rozgromieniu Turków do swych domów i w podzięcie Bogu zaciągnęli warty przy Grobie Chrystusa, przebrani w zdobyczne stroje. Ten zwyczaj zachował się do dziś i choć stroje są już nieco inne, ma przypominać to historyczne wydarzenie. Współczesne "Turki", w większości młodzi ludzie, co roku pełnią straż przy Bożym Grobie, a w niedzielę biorą udział w barwnej procesji, która kilkakrotnie okrąży kościoły, wspólnie z orkiestrą i parafianami.

W Wielopolu Skrzyńskim do wydarzeń sprzed lat nawiązuje zwyczaj zwany **Emaus**. Znaczną rolę odgrywa w nim **bęben turecki**, który według przekazanej tradycji został ofiarowany mieszkańcom przez wracającego spod Wiednia zwycięskiego króla Jana III Sobieskiego. Już od północy uderzenia bębna budzą wiernych na rezurekcję. Ale właściwy obrzęd ma miejsce po południu. Spod kościoła wyrusza gromada ludzi i udaje się do figury św. Jana Nepomucena, która stoi przy "królewskiej drodze" na wzgórzu, w miejscu, gdzie witano niegdyś królewski orszak. Tutaj bębniem czas jakiś jeszcze zwołuje się mieszkańców z pobliskich zagrod. A gdy zbierze się spora gromadka, przewodnik rozpoczyna śpiewanie pieśni wielkanocnych. Potem procesja rusza na "cholerny" cmentarz, na którym pochowano ofiary epidemii, które w XIX w. kilkakrotnie nawiedzały

te strony. Tam przy krzyżu śpiewa się w intencji zmarłych litanie do Wszystkich Świętych i modlitwę na Anioł Pański. Potem już grupkami wszyscy rozchodzą się do domów. Zwyczaj chodzenia z bębem długo utrzymywał się w Przeworsku. Tam w Wielki Czwartek przedstawiciele cechu kominiarzy wyruszyli do kapliczki stojącej na kopcu kryjącym zwłoki wodza tatarskiego, który poległ w czasie oblężenia Przeworska. Stąd udawali się do miasta, bębnieniem przypominając o bohaterstwie przodków. Obchód kończono w rynku koło ratusza.

Z lokalną tradycją historyczną związane są także stráže stojące w Wielkim Tygodniu przy grobie Chrystusa. Jeszcze w XVII w. **strojenie grobówi adoracja** były powszechne w całej Europie. Z czasem przetrwały tylko w niektórych regionach Niemiec oraz w Austrii i Polsce. W wielu miejscowościach naszego kraju - jest zwyczaj stawiania straży grobowych przy symbolicznym grobie Chrystusa. Strzegą Go umundurowani członkowie straży pożarnych, mężczyźni ubrani w tradycyjne stroje ludowe, bywa że są też formowane specjalne oddziały straży grobowych, na wzór wojskowych, zwane powszechnie „*turkami*”. Straże Grobu Pańskiego występują w różnorodnej formie w całej Polsce.

Opierając się na źródłach dotyczących historii Kościoła katolickiego w Polsce - można powiedzieć, że zwyczaj **straży Wielkanocnych** w naszym kraju ma rodowód średniowieczny. Jego genezę łączy się z działalnością zakonu Kanoników Regularnych Stróżów Świętego Grobu Jerozolimskiego, zwanych potocznie *bożogrobcami*. Zakon powstał i działał w Palestynie. W 1163 roku sprowadził go do Polski Jaksza z Miechowa herbu Gryf, który przekazał *bożogrobcom* Miechów. Od ich pierwotnej siedziby zwano ich potocznie *miechowitami*. Zakon zakładał swoje placówki na terenie całej Polski, obejmując parafie i domy oraz organizując szkolnictwo parafialne. Ich działalność duszpasterska – zakończona kasacją w roku 1819 – była nastawiona na szerzenie kultu Męki i Grobu Pańskiego. Od *miechowitów* formy kultu przejęły zgromadzenia zakonne i kościoły diecezjalne.

Kult **Grobu Pańskiego** okazał się żywotny w czasach nowo-żytnych. Do dzisiaj buduje się w polskich kościołach symboliczne groby Chrystusa, a odwiedzanie ich podczas Wielkanocy w kościołach stało się powszechnym obyczajem. Niektóre stráže mogły wprost nawiązywać do pierwotnej roli miechowskich kanoników inne do ewangelicznej warty rzymskich legionistów. W Pruchniku zwie się Ich *bożogrobcami* właśnie, w Przemyślu zaś Krzyżakami. Jednak najbardziej rozpowszechniona Ich nazwa to – *turki*. Bardziej prawdopodobny jest związek tej nazwy z propagandą antyturecką z okresu wypraw krzyżowych i czasów późniejszych, także odsieczy wiedeńskiej, kiedy Turcy symbolizowali wszystkich egzotycznych pogan, wrogów wiary chrześcijańskiej. Współcześnie w większości parafii stráže grobowe stráže mają uniformy nie przypominające strojów tureckich, lecz nawiązujące do osiemnastowiecznych i dziewiętnastowiecznych polskich mundurów wojskowych. W naszym regionie zachował się zwyczaj, który w innych częściach Polski już w zasadzie zaginął. W wielu miejscowościach asystę przy Bożym Grobie pełnią oddziały umundurowane na wzór wojskowy, zwane właśnie popularnie „*turkami*”.

Najstarszą tradycję, sięgającą XVII w., mają „**Turki**” z Radomyśla nad Sanem. Niektórzy z mieszkańców walczyli pod Wiedniem. Powrót do domu po wspaniałym zwycięstwie okazał się jednak bardzo trudny. Ciężka zima zatrzymała oddział w Czechach. Choroby i głód dziesiątkowały żołnierzy. Ich mundury zamieniły się w łachmany. Wraz z wiosennym ociepleniem w 1684 r. ruszyli w drogę do domu. Poprzebierani w zdobyczne, tureckie mundury wszędzie budzili przerażenie swoim wyglądem. Po długim marszu dotarli w Wielki Piątek do Radomyśla i dziękując za szczęśliwy powrót, ślubowali stać przy grobie Chrystusa. Dzisiaj kolejne już pokolenie wypełnia śluby przodków. Tuz po północy w noc Zmartwychwstania Pańskiego „Turki” oraz z orkiestrą, której tradycje sięgają czasów rodu Sieneńskich, założycieli Radomyśla, rozpoczynają „Pobudkę”, stojąc pod każdym z domów tak długo, aż domownik nie zaświeci światła na znak, że wstał. Parady i uroczyste defilady odbywają się jeszcze w Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny, tuż po odwiedzeniu każdego domostwa i złożeniu rymowanych życzeń świątecznych przez „Turków”.

Straż przy wielkanocnym grobie pełniły też oddziały Gwardii Narodowej, powstałe w czasie Wiosny Ludów w 1848 r. Do dzisiaj przetrwał tylko jeden, w Majdanie Zbydniowskim, należącym do parafii w Zaleszanach. Podobno niektóre mundury noszone przez gwardzistów pamiętają jeszcze

czasu powstania styczniowego, w którym przodkowie dzisiejszych gwardzistów brali udział. Takie oddziały były kiedyś m.in. w Dębowcu, Dynowie, Jaśliskach.

Oddział „turecki” w Woli Rzeczyckiej powstał w 1924 roku. Parafia ta powstała po pierwszej wojnie światowej. Jest on „pochodną” radomskich Turków. Wzbogacono go w elementy musztry opartej na polskim ceremoniale wojskowym a także o wpływy ludowej kultury żydowskiej – zwłaszcza chasydzkich ceremoniałów okresu święta „Purim”, jakie odbywały się w okresie międzywojennym w pobliskim Rozwadowie. Założycielem oddziału w Woli Rzeczyckiej był Stefan Wydra, który wraz z grupą młodzieży z parafii Wola Rzeczycka chcąc wzorem radomskiej młodzieży ubogacić wielkanocne misteria powołał oddział. Działa do dnia dzisiejszego, choć przez te lata ulegał modyfikacjom. Ta ewolucja doprowadziła do powstania istotnych różnic z radomskim pierwowzorem. Pojawiły się nowe formacje: pojawili się „koguci”, mający rodowód we wspomnianych obrzędach chasydzkich oraz zwiadowcy, jako wspomnienie dwóch radzieckich żołnierzy, którzy przebywali na rekonwalescencji w Woli Rzeczyckiej wiosną 1945 roku i spontanicznie przyłączyli się do „charoszej armii” jak sami określili oddział z Woli. Po pięcioletniej przerwie spowodowanej zakazem przemarszów, wydanym przez okupanta – podobne kłopoty pojawiły się w latach 50-tych. Komunistyczne władze chciały jego działalność przekształcić z religijnego misterium laicki zwyczaj ludowy wykorzystywany przy świętach partyjnych i państwowych. Jednak zdecydowany sprzeciw jego członków nie dopuścił do zmiany jego charakteru. Turki z Woli rozpoczynają swą działalność w Wielki Czwartek i do rezurekcji pełnią swe obowiązki w kościele, biorąc udział w uroczystościach Wielkiego Tygodnia. Po wielkosobotnim nabożeństwie oddział udaje się zwartym szykiem na plac ćwiczeń w Woli i tu przy zachowaniu ceremoniału wojskowego wciąga flagę państwową na maszt. Wraz z nastaniem świtu w Wielką Niedzielę rozpoczyna się strzelanie z wszelkich dostępnych środków. Jest to znak, że czas udać się na rezurekcję. Wraz z orkiestrą wkracza do kościoła „oddział turecki”, który po sumie rozpoczyna obchód poszczególnych wiosek wolsko-rzeczyckiej parafii. Odwiedza domy, co szacowniejszych gospodarzy, orkiestra i żołnierze wkraczają na podwórka. Basza wygłasza przemówienie, w którym wylicza zarówno zasługi jak i przywary oraz słabostki pana domu, jednak zawsze utrzymane jest ono w tonie żartobliwym. Informuje, że na wieść o tak zasłużonym, szanownym gospodarzu przemierzył setki kilometrów z dalekiej Turcji, aby oddać Mu „cześć i honory”. Obchód trwa dwa dni. W poniedziałek następuje pożegnalna defilada oddziału. Po podziękowaniu „baszy”, komendant wydaje rozkaz ściągnięcia flagi z masztu, która wraz ze sztandarem wraca do kościoła, gdzie zostaną przechowane do następnego roku. Szczególnego kolorytu oddziałowi nadają niezwykle barwne stroje. Paradne czaka szeregowców, ukwieconeczapki kogutów, ozdobione pawimi piórami rogatywki kadry oficerskiej. To wszystko z połączeniu z mundurami wojskowymi oraz uzbrojeniem robi wrażenie nie do opisanania.

Potrząsanie drzewami owocowymi przed rezurekcją, jądanie śniadań świątecznych na miedzach, rzucanie kośćmi za siebie to zapomniane już zwyczaje wielkanocne, bardzo popularne dawniej na podkarpackich wsiach.

Niezwykle ciekawym, obecnie zapomnianym już zwyczajem, a popularnie stosowanym 100 lat temu było jedzenie śniadania wielkanocnego na miedzach i polach. Zwyczaj ten z uwagi na obfitość i lepszą jakość pożywienia miał zapewnić urodzaj. Dodatkowym zabiegiem było rzucanie za siebie przez ramię kostek z mięsa, kruszenie na polu specjalnego pieczywa świątecznego, nazywanego paską.

Inny charakter niż obecnie, bardziej magiczny miał także bardzo popularny śmigus-dyngus, współcześnie traktowany jako zabawa, rodzaj zalotów kawalerów do panien. „Dawniej polewanie wodą miało bardziej magiczne znaczenie. Wówczas, kiedy ta przyroda budziła się do życia, trzeba było ją różnymi sposobami przywołać. Polewanie wodą miało zapewnić odpowiednią ilość wilgoci w ziemi. Woda zresztą pojawia się też w innych zwyczajach, np. kropieniu pasterza i bydła przed lub po pierwszym wypasie. To nie było oblewanie ludzi dla samego oblewania, ale miało magiczne znaczenie” - opowiadał dyr. Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, Krzysztof Ruszel. Etnograf dodał, że woda jest jednym z czterech symboli związanych z wiosennym kalendarzem obrzędowym. W czasie budzenia się wiosny duże znaczenie miało także jajo, jako symbol życia, leczniczy

i oczyszczający ogień i zielona gałąź, symbolizująca ciągle odradzanie się życia, zamieniona obecnie na palmę. W kulturach słowiańskich taką rolę pełniła gałąź wierzbową, która specjalnie wcześniej była wycinana i przygotowywana, aby rozwinęła się do świąt, gdy wiosna była spóźniona. Ten, kto się pierwszy obudził w niedzielę palmową, powinien się uderzyć, a nawet dotknąć tą gałązką, aby przekazać sobie moc życiową". Gałąź lub palmę poświęconą w kościele w specjalny sposób - trzymaną do dołu, aby bydło się nie rozchodziło po pastwisku - stawiano w oknie w czasie burzy, aby chroniła domostwo. Do dziś w okolicach Rzeszowa zachował się zwyczaj wtykania w niedzielę lub poniedziałek wielkanocny palmy w róg pola uprawnego, aby chroniła przed gradem, klęskami i aby zapewniła urodzaj. Palmą zanurzoną w wodzie święconej kropiło się bydło, a nawet nawóz w celu zapewnienia urodzaju i uchronienia przed chorobami i zarazami. Znacznie większe znaczenie dawniej niż obecnie przywiązywano także do poświęconego ognia - uważa dyrektor. "Dawniej starano się przynieść z kościoła do domu jeszcze żarzące się węgielki, od których rozpalano na nowo to domowe ognisko, płomień pod kuchnią. Ponadto ogniska te nie były palone z byle jakiego drzewa, ale z tarniny, która miała szczególne znaczenie. Wypicie wody z węgielkiem miało moc uzdrawiania przestrachu, lęku. Węgielek wrzucony do studni oczyszczał wodę.

W Wielki Czwartek obowiązywał zakaz wykonywania hałaśliwych prac, czyli np. tłuczenia kaszy, rąbania drewna, mielenia w żarnach, używania dzwonów, aby nie wystraszyć tych, którzy przebywają w strefie ciszy i godnie ich przyjąć. W piątek zakazywano pieczenia chleba w piecach, ponieważ jest to dzień żałoby, a ponadto piece były siedliskiem dusz zmarłych.

Zapomnianym dawno, a znanym z XIX-wiecznej relacji z miejscowości Giedlarowa zwyczajem jest oprowadzanie po wsi w niedzielę wielkanocną młodego chłopca przez starca. Chłopiec był przebrany za dziadka, z maską na twarzy, a na jego odzieży znajdował się mech mający imitować futro. Odwiedzanie każdej zagrody i domu miało symbolizować przychodzenie kogoś obcego, z zewnątrz.

Wszystkie te zwyczaje, w większości obecnie już zapomniane i niezrozumiałe były mieszaniną pogańskich i chrześcijańskich tradycji. Ich zadaniem było zapewnienie zdrowia i obfitości pożywienia, których często brakowało w nadchodzącym po Wielkanocy przednówku.

Jasielskie zwyczaje wielkanocne

Wielkanoc była czasem radości po czterdziestodniowym poście, który był często restrykcyjnie przestrzegany przez naszych przodków. Prócz spożywania potraw jarskich, w wielu domach jedynym posiłkiem był żur i śledzie, stąd też zrodził się termin „śledź katolik”. W wielu miejscowościach były takie zwyczaje, że np. garnek tzw. żurownik, w którym kiszono żur, na koniec postu symbolicznie tłuczono, żeby pożegnać się z daniem, które przez 40 dni postu obrzydło domownikom. Niektórzy na znak zakończenia postu przybijali sobie na drzwiach śledzia – mówi Mariusz Świątek, historyk z Muzeum Regionalnego w Jaśle.

Powszechną tradycją był tzw. zwyczaj omasty. W czasie postu w ramach umartwiania się bardzo często używano w kuchni i spożywano olej lniany. - *Olej lniany nie był rafinowany, przy smażeniu wydzielał specyficzną woń, dlatego ludzie z radością witali czas kiedy mogli używać innych tłuszczów. Dlatego Święta Wielkanocne ludziom kojarzyły się z radością – opowiada Mariusz Świątek.*

Restrykcyjnie podchodzono również do piątków. W Wielkim Poście część osób przechodziła na tzw. suchy post, który polegał na spożywaniu jedynie chleba z solą oraz słoną wodę. - *To miało tych ludzi umocnić w postanowieniach wielkopostnych, a tym samym utożsamiali się z męką Jezusa na Krzyżu. Warto przypomnieć, że Chrystusowi podano do picia wodę z octem i dlatego w tradycji chrześcijańskiej przyjęło się, że podczas śniadania wielkanocnego spożywa się chrzan, ocet. Te produkty są święcone i mają one przypomnieć, że Jezus cierpiał za nasze grzechy – tłumaczy Świątek.*

Najważniejszym wydarzeniem Świąt Wielkiej Nocy jest zmartwychwstanie Chrystusa.. W niedzielę wielkanocną powszechny był zwyczaj wiwatowania, strzelania na wiwat, aby ogłosić że

zmartwychwstał Chrystus. - Przy kościołach były specjalne moździerzowe wiwatowe, które używano w tym celu. Zwyczaj ten jednak zakazano po wypadku, gdy jedna z osób biorących udział w odpalaniu moździerzy została śmiertelnie ranna – opowiada Mariusz Świątek.

Często też praktykowanym zwyczajem, zwłaszcza przez młodych było urządzenie tzw. „kociej muzyki”. - O godzinie 3.00 nad ranem młodzi chłopcy wędrowali po mieście z różnymi metalowymi bębnami, bradrurami (piekarnikami – przypis redakcji) hałasowali wzywając wszystkich na nabożeństwo. Gospodynie jasielskie, które dużo wysiłku wkładały w przygotowanie świąt i chciały jak najdłużej przed rezurekcją odpocząć, protestowały przeciwko takim praktykom. Natomiast młodzi ludzie byli zachwyceni, że bezkarnie mogli chodzić po nocy i hałasować. Myślę, że najwięcej radości sprawiało im to, kiedy jakaś zaspana gospodyni z okna przeganiała ich – opowiada historyk Mariusz Świątek.

Kuba Kowalczyk <http://www.jaslonet.pl/>

Rezurekcja

Od XVIII w. msze rezurekcyjne odprawiano nie o północy, lecz o świcie. Tradycyjnie towarzyszyła im kanonada ze strzelb, pistoletów, armat moździerzy, a dzisiaj petard. Być może tę naturalną wrzawę podnosi się, aby pobudzić świat do życia.

Wielkie święto Zmartwychwstania, rozpoczyna się uroczystą **Rezurekcją**, mszą świętą połączoną z procesją. Mszę tę odprawia się w Wielką Sobotę, wieczorem, o północy lub w Wielką Niedzielę o świcie. W Polsce dotychczas na nabożeństwie tym bywają tłumy. W nocy z Wielkiej Soboty na Wielką niedzielę, a już szczególnie podczas procesji rezurekcyjnej słychać huk wystrzałów i pękających petard. Jest to **salut** na cześć Zmartwychwstałego Chrystusa, ale także zabawa dzieci i młodzieży trwająca nierzadko przez cały dzień.

Po Rezurekcji wszyscy udają się do domów na **Święcone**, na oczekiwaną od wielu dni **ucztę wielkanocną**. Poprzedza ją **ceremonia dzielenia się poświęconym jajkiem**, życzenia wzajemne zdrowia, powodzenia i radości, uścisk i pocałunek. Przypomina ona obrzęd dzielenia się opłatkiem w wigilię Bożego Narodzenia i jest tak samo wyrazem wzajemnej życzliwości, miłości i przyjaźni. Dopiero potem rozpoczyna się świąteczne śniadanie, trwające zwykle wiele godzin. Pierwszy dzień świąt - Niedzielę Wielkanocną spędza się głównie w gronie rodzinnym, przy zastawionym stole, aby razem z bliskimi cieszyć się wielkim świętem, a także sobą i dobrym jedzeniem. Polskie **święcone** słynęło zawsze z obfitości, a stoły wielkanocne pełne smakowitych potraw, którymi po dzień dzisiejszy szczyci się kuchnia polska, nie tylko zachęcały do jedzenia, ale także radowały oczy. Zdobiły je nie tylko barwne specjały ustawione malowniczo na śnieżnobiałych obrusach, ale i kolorowe pisanki oraz bukiety i gałązki zielonego bukszpanu i pierwsze wiosenne kwiaty. Pośrodku stołu królowała zawsze **baranek** zwany niegdyś **agnuskim**, wyrobiony z wosku, masła lub ciasta, a w czasach ostatnich najczęściej z masy cukrowej. Zwyczaj ustawiania na świątecznym stole baranka z czerwoną chorągiewką wprowadził w XVI w. papież Urban V. W Polsce już w XVII w. opisywano **agnuska** jako **świętość która w czas Wielkanocy musiała znaleźć się każdym polskim domu**; świętość której i w naszych czasach nie może nigdy zabraknąć na polskim **święconem**. Obecne **święcone** nie ma już dawnej, przesadnej często obfitości, ani dawnego nadmiaru, kiedy to stoły, (zwłaszcza u bogaczy) uginały się pod ciężarem pieczonych na różnie tusz sarnich i wołowych, szynek, nadziejących prosiąt, ogromnych bab, mazurków i innych ciast oraz szlachetnych trunków. Jednakże i teraz na święta wielkanocne przyrządza się i podaje wiele doskonałych dań mięsnych i ciast. Zgodnie z tradycją na **święcone** jada się zwykle dania zimne: pieczone mięsa i wędliny, a przede wszystkim szynkę i różne kiełbasy oraz jaja na twardo z chrzanem. Na ciepło podaje się najczęściej żurek z kiełbasą, czasami bigos i - zawsze - białą kiełbasę, gotowaną lub pieczoną z cebulą. Po nich następują rozmaite wielkanocne ciasta. Niegdyś **święcone** nazywano **śniadaniem** lub - dla jego obfitości - **obiadem bez dymu** lub **przy jednym dymie**. Znaczyło to, że składa się z przygotowanych wcześniej potraw, przyrządzonych do jedzenia na zimno lub tylko

przygrzewanych. Mówiono, że w tak wielkie święto jakim jest Wielkanoc, nie godzi się gotować, ani rozniecać wielkiego ognia pod kuchnią. Do tradycyjnych, dawnych dań wielkanocnych należały pieczone w całości, nadziewane kaszą prosięta (specjał kuchni polskiej) i tzw. *głowizna* - zamarynowana i upieczona w całości głowa świńska, podawana z jajkiem na twardo w ryjku. Dzisiaj specjałów tych nie spotyka się już na wielkanocnych stołach. Nie brakuje na nich natomiast wędzonej i gotowanej szynki, kielbas oraz różnych pieczonych mięs i drobiu. Pieczenie te (wołowe, cielęce lub wieprzowe np. schab, indyk czy kurczęta) są doskonałe zarówno na zimno z dodatkami odpowiednich sosów, jak i na gorąco. Jeśli więc nie odpowiada nam święcone typu zimny bufet, można przygotować i podać je na ciepło, na gorący świąteczny obiad. *Święcone* polskie choć nie tak wystawne jak dawniej, zachowało swój uroczysty charakter. Nie zmieniła się również tradycyjna polska gościnność.

W nocy z niedzieli wielkanocnej na poniedziałek mieszkańców wsi Dobra w południowej Małopolsce odwiedzają ubrani w słomiane czapki i futra "**dziady śmigustne**". Stukają kijami do domostw i zbierają datki, a przy tym nic nie mówią. Takie zachowanie przebierańców ma nawiązywać do biblijnego motywu, mówiącego o wysłannikach żydowskich, którzy nie uwierzyli w Zmartwychwstanie Jezusa, w wyniku czego stracili mowę. Drugi dzień świąt związany był z wzajemnym oblewaniem się wodą. Nie wiadomo dokładnie skąd wziął się ten zwyczaj w Polsce, ale można go łączyć z wiosennym oczyszczeniem. Szczególnie gorliwie oblewano dziewczyny, którym to woda miała przysporzyć urody. W kręgach arystokracji i bogatego mieszczaństwa dyngus sprowadzano do symbolicznego skropienia się pachnidłami.

Dzisiaj nie rozróżniamy śmigusa od dyngusa, lecz niegdyś były to dwie odmienne kategorie obyczajów wielkanocnych. Śmigus to oblewanie wodą i uderzanie dziewcząt po nogach różgą z palmy. Dyngus to wręczanie datków stanowiących wielkanocny okup. Dawniej w poniedziałek wielkanocny panowały dwa różne obyczaje, tzw. Dyngus podczas którego gospodynie dawały chłopcom chodzącym po domach odkup od podpalenia, rabunku, nieszczęść, zaciągnięcia do wojska oraz Śmigus, w czasie którego uderzenia różgą wierzbową z baziemi z Niedzieli Palmowej miały przynosić szczęście.

Jajko wielkanocne ugotowane na twardo, jako tradycyjna polska potrawa wielkanocna, miało być dawnym symbolem stworzenia, rodzenia się, powrotu wiosny. Jako symbol Wielkanocy przyszedł do nas z Niemiec i wziął się z zakazu spożywania jaj w czasie Wielkiego Postu i upragnionego ich powrotu na stoły w czasie Świąt.

Po rezurekcji można zacząć wielkanocne obżarstwo. Na świątecznym stole od wieków króluje jajko, uważane za symbol początku i źródło życia. Do dzisiejszego dnia przetrwał zwyczaj obdarowywania bliskich, czy znajomych dekoracyjną pisanką. Dawniej dziewczęta zrobione przez siebie pisanki wręczały chłopcom, jako rewanż za oblewanie ich wodą w czasie śmigusa. Było to wyrazem sympatii, im uczucie dziewczyny do chłopca było silniejsze tym więcej otrzymywał od niej jajek.

W wytwornym towarzystwie w XVIII w. panował zwyczaj obdarowywania się kosztownymi prezentami dyngusowymi w kształcie jajek. XIX wiek wymyślił natomiast ogromne czekoladowe jaja, bomboniery, pełne różnych niespodzianek.

Życzenia



*Niech Zmartwychwstały Chrystus,
który wyzwolił świat z ciemności śmierci i grzechu
napętnia Waszą codzienność światłem i obfitością swoich darów.
Niech umacnia wiarę, że po każdej nocy, cierpienia, trudu,
niezrozumienia przyjdzie poranek Zmartwychwstania.*



*Niech w tegoroczne Święta Wielkanocne
zagości w Waszych sercach,
pokój, radość i nadzieja
na lepsza przyszłość.
Niech nie zabraknie zwykłej ludzkiej serdeczności,
pogody ducha, wytrwałości
oraz optymizmu na poświęteczny czas.*



*Życzę wielkiej nadziei dającej moc
By żyć pełnią wiary i miłości,
Które pozwalają z ufnością
Patrzeć w przyszłość i sprawiają
Że każdego dnia możemy
Pełnym sercem odpowiedzieć na Miłość
I sprawić, by „Miłość była kochana”*



*Niech Pokój Chrystusowy
Zagości w naszych sercach
Niech Łaska Chrystusa Pana
Sprawi abyśmy potrafili dostrzegać piękno i dobro
Abyśmy uwierzyli w siebie i swoje możliwości
Abyśmy uwierzyli w człowieka
stworzonego na obraz i podobieństwo Boga.*



*Powierzmy Zmartwychwstałemu Panu
nasze czyny, zachowanie i myślenie.
Powierzmy naszą miłość
do drugiego człowieka,
której dzisiaj tak bardzo nam brakuje.*

*A wtedy przeżywanie Tajemnic Paschalnych
będzie pełne i wtedy radość w nas
i wśród naszych bliźnich będzie pełna.
I wtedy naprawdę będziemy świadkami, że:
Pan Zmartwychwstał i jest z nami. Alleluja !*



*Niech zmartwychwstały Pan zagości w sercach naszych
i nappełni je Wiarą, Nadzieją i Miłością.
Niech Jego Miłość do nas sprawi,
abyśmy i my umieli kochać i zjednoczeni z Nim
byli lepsi dla nas samych i życzliwsi dla bliźnich.
Pogody w sercu, nadziei oraz radości z faktu
przypomnienia pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego*



*Proszę przyjąć serdeczne życzenia wielu łask od Chrystusa Zmartwychwstałego, naszego Pana i
Zbawiciela. Życzę
DOBRA, by odnosiło zwycięstwo nad złem
ŚWIATŁA, by zawsze panowało w nas nad ciemnością
RADOŚCI, by wypełniała nasze serca.
Niech Jezus Chrystus darzy nas zdrowiem i pokojem oraz wszystkimi potrzebnymi łaskami.*



*"Niech zmartwychwstanie Bożego Syna
Będzie nadzieją dla wszystkich ludzi,
Nastało bowiem królestwo łaski,
W którym Zbawiciel obdarza szczęściem".
Życzenia obfitych łask i niezachwianej nadziei w zwycięstwo
dobra nad złem, prawdy nad fałszem,
życia nad śmiercią.*



*Życzę Wam, Kochani
Miłości Wielkiego Czwartku
Męstwa Wielkiego Piątku
Nadziei Wielkiej Soboty
Radości Wielkiej Niedzieli
oraz wszelkich łask z rąk Zmartwychwstałego, byśmy Jego mocą umocnieni
mogli świadczyć wszystkim, że tylko On jest
Drogą, Prawdą i Życiem.*



*Niech Zmartwychwstały Chrystus przeniknie swoim światłem
i łaską nasze trudne, niespokojne "teraz", niech stanie pośrodku nas, uciszy i rozjaśni każdy lęk i
ból ludzkiego serca, byśmy z nową wiarą
i niezachwianą nadzieją mogli stać się świadkami
Wielkanocnego Poranka.
Niech radosne "Alleluja" rozbrzmiewa w naszych sercach,
oznajmiając, że Pan Zmartwychwstał.
Niech Maryja rozradowana Zmartwychwstaniem Swego Syna otoczy szczególną opieką Was, i
towarzyszy Wam każdego dnia
w naszej trudnej codzienności.*



*Święto Wielkiej Nocy to czas otuchy i nadziei,
czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa
i w siłę człowieka.
Życzę, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość,
pokój oraz wzajemną życzliwość.
By stały się źródłem wzmocnienia ducha.*

W opracowaniu wykorzystano:

- Pismo Święta Starego i Nowego Testamentu, Pallotinum. Poznań.2003
Dowlaszewicz Wanda, Wielkanoc w tradycji polskiej, Płock 1993.
Ogrodowska Barbara, Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne, Warszawa 2004.
Ferenc Ewa, „Polskie tradycje świąteczne” Poznań 2000
Ks. Józef Dąbiński, Gorzkie żale, Niedziela Ogólnopolska 8/2004
ks. Mieczysław Piotrowski T Chr, Dowody Zmartwychwstania -. Miłujcie się! 2/2010
ks. Andrzej Sikorski, Alleluja – Tygodnik Idziemy – 23 III 2008
ks. Jan Sawicki, Droga krzyżowa, Tygodnik Idziemy - 26 VI 2011
Ks. Janusz Filarski, Katechezy, <http://www.wniebowstapienie.pl/index.php/katecheza60/>
Audiencje, Benedykt XVI , <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt>
Michał Wojciechowski, Zmartwychwstanie – fakt i teologia
www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TB/zmartwychwstanie
ks. Mieczysław Piotrowski ,TChr.
www.milujciesz.org.pl/nr/fundamenty_wiary_katolickiej/dowody_zmartwychwstania
ks. Ireneusz Wrzesiński <http://mazowsze.civitaschristiana.pl/jezus-chrystus-postacia-historyczna-swiadectwa-niechrzescijanskie/>
Ks. Marek Blaza SJSens Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa
w różnych tradycjach chrześcijańskich <http://mateusz.pl/duchowosc/mb-msizch.htm>
Ks. Marek Tryznowski SJ . <http://mateusz.pl/rekolekcje/wp99/poprzednie.asp>
Niedziela Palmowa, 28 marca 1999
Ks. Waldemar Turek. Rozważania paschalne : Wielki Czwartek
<http://pl.radiovaticana.va/news/2014/04/17/rozwa%C5%BCania>
Ks. Stanisław Łucarz SJ. Rozważanie na Wielki Piątek
<https://www.google.com/search?q=Rozwa%C5%BCanie+na+Wielki+Pi%C4%85tek+29.03.2013++Stanis%C5%82aw+%C5%81ucarz+SJ+&ie=utf-8&oe=utf-8>
Ks. Stanisław Łucarz SJ. Rozważanie na Wielką Sobotę
<http://www.m.deon.pl/religia/duchowosc-i-wiara/zycie-i-iara/art,948,rozwazanie-na-wielka-sobote-30-03-2013.html>

Dawne wielkanocne zwyczaje na Podkarpaciu
<https://www.google.com/search?q=Dawne+wielkanocne+zwyczaje+na+Podkarpaciu+&ie=utf-8&oe=utf-8>
Kuba Kowalczyk. Jasielskie zwyczaje wielkanocne.
<https://www.google.com/search?q=Jasielskie+zwyczaje+wielkanocne+Kuba+Kowalczykhttp%3A%2F%2Fwww.jaslonet.pl%2F&ie=utf-8&oe=utf-8>
Wielkanocne Straże Grobowe.<http://podkarpackie.regiopedia.pl/wiki/wielkanocne-straze-grobowe>
Nietypowe zwyczaje wielkanocne podkarpacia
<http://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news,71852,nietykowe-zwyczaje-wielkanocne-podkarpacia>.
Katarzyna Kraczoń. Wielki Tydzień i Wielkanoc w tradycji ludowej, <http://www.kulturaludowa.pl>

Spis treści

Wstęp

I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo

Ewangelie o Zmartwychwstaniu

Nowy Testament o Zmartwychwstaniu

Dowody Zmartwychwstania

Całun Turyński

Wizerunek z Manoppello

Źródła niechrześcijańskie o Zmartwychwstaniu

Źródła żydowskie

Źródła rzymskie

Sens Męki, Śmierci i Zmartwychwstania w różnych tradycjach chrześcijańskich

Liturgia i obrzędy Wielkiego Tygodnia w Kościele

Środa Popielcowa

Gorzkie Żale

Droga Krzyżowa

Niedziela Palmowa

Wielki Czwartek

Wielki Piątek

Wielka Sobota

Niedziela Wielkanocna

O świętowaniu Zmartwychwstania

O świętowaniu na Podkarpaciu

Jasielskie zwyczaje wielkanocne

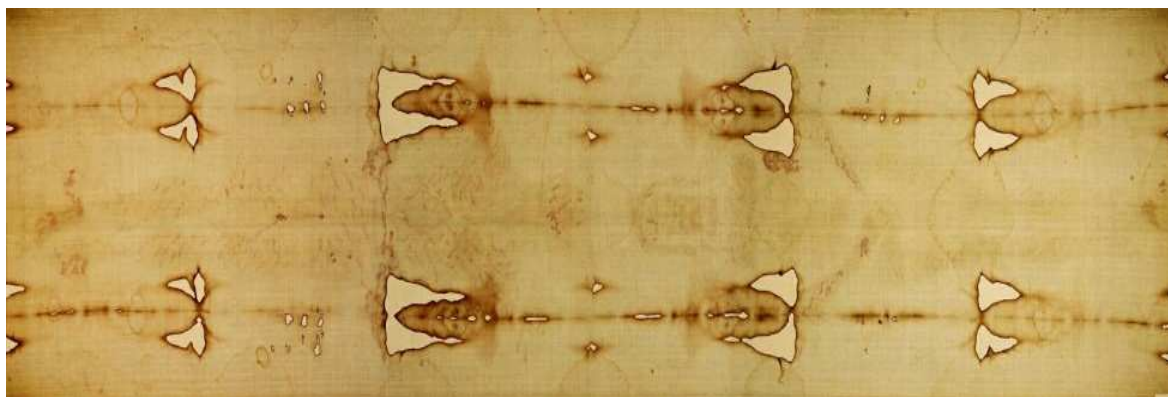
Rezurekcja

Życzenia

Bibliografia

Spis treści

Całun Turyński



Całun Turyński jest kawałkiem tkanego ręcznie płótna o wymiarach: wysokość 437 cm, szerokość od 113 do 112,5 cm (po konserwacji w 2002). Waga materiału wynosi 2,5 kg. Płótno utkane zostało z nici lnianej (ze śladową domieszką włókien bawełny indyjskiej), splotem "trzy na jeden". Widoczne są liczne konserwacje z XVI wieku. Na całunie widnieje wizerunek nagiego mężczyzny o atletycznej budowie, ma on brodę i długie włosy zaplecione w wiele luźnych warkoczy. Jego ciało znaczą liczne rany oraz pojedyncza rana kłuta między 5. i 6. zębem. Sylwetka przedstawiona jest dość realistycznie. Stopień zaczernienia negatywu na kliszy fotograficznej zależy od współczynnika odbicia światła, natomiast stopień zaczernienia całunu zależy od odległości płótna od odbitej na nim twarzy.

Całun z Manoppello



Całun z Manoppello – relikwia chrześcijańska, która znajduje się w sanktuarium w miasteczku Manoppello we Włoszech. Na tkaninie uwieczniony jest wizerunek Chrystusa. *Volto Santo*, po włosku znaczy *Święte Oblicze*, jest tkaniną o wymiarach 17 cm (szerokość) x 24 cm (długość), która od 1638 r. przechowywana i wystawiana jest w kapucyńskim kościele *Sanctuario di Volto Santow* obustronnie oszklonej monstrancji (obraz jest przezroczysty).

Materiał, na którym znajduje się wizerunek, to bisior, a charakteryzuje się on tym, że nie da się na niego nałożyć pigmentu (nie da się na nim malować). Sposób powstania wizerunku nie jest znany, podobnie jak wiek całunu. Kiedy przyglądamy się relikwii, widzimy tylko kawałek delikatnego materiału, pod pewnym kątem wydaje się przezroczysty. Przy bliższym spojrzeniu ukazuje „twarz brodatego mężczyzny z lokami na skroniach i złamanym, wąskim nosem. Mężczyzna ma rzadką, młodzieńczą brodę... Na środek czoła opada mały kosmyk. Kiedy się dokładniej przyjrzeć, widać, że skóra wokół ust na policzkach i czole ma intensywnie różowy odcień świeżo zadanych ran.. Na obrazie nie widać szyi ani uszu, które znikają pod włosami.

